NALEŻNOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM.

Rok X. Nr. 50 (2591). Wilno Sobota 25 Lutego 1933 r. Cena 15 groszy

KURJER WILEŃSKI

NIEZALEŻNY ORGAN DEMOKRATYCZNY

REDAKCJA i ADMINISTRACJA: Wilno, ul. Biskupia 4. Telefony: Redakcji 79, Administracji 99. Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 2—3 ppoł. Sekretarz redakcji przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Administracja czynna od godz. 9—3 ppoł. Rękopisów Redakcja nie zwraca. Dyrektor wydawnictwa przyjmuje od godz. 1—3 ppoł. Ogłoszenia są przyjmowane: od godz. 9—3 i 7—9 wiecz. Konto czekowe P. K. O. Nr. 80.750. Drukarnia — ul. Biskupia 4. Telefon 3-40.
CENA PRENUMERATY: miesięcznie z odnoszeniem do domu lub przesyłką pocztową 3 zł., z odbiorem w administracji 2 zł. 50 gr. Zagranicą 6 zł. CENA OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem—75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem—30 gr., kronika redakc., komunikaty—60 gr. za wiersz jednoszp., ogłoszenia mieszkaniowe—30 gr. za wyraz. Do tych cen dolicza się: za ogłoszenia cyfrowe i tabelaryczne 50%, z zastrzeżeniem miejsca 25%, w numerach niedzielnych i świątecznych 25%, zagraniczne 100%, zamiejscowe 25%. Dla poszukujących pracy 50% zniżki. Za numer dowodowy 15 gr. Układ ogłoszeń 6-cio łamowy, za tekstem 10-ciołamowy. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń.

Bałkany a Nadbałtyka.

Prasa sygnalizuje przekształcenie się „Małej Entente'y" na mocarstwo jednolite w dziedzinie polityki zewnętrznej. Zdaje się, że jest w tem jeżeli nie cała prawda to znaczna jej część. Zwartość naddunajskiego porozumienia znakomicie wzrosła. Otrzymało ono nowe, specjalne organy swej władzy zbiorowej. Co ważniejsze zaś, przeżyło uprzednio doświadczenie polityczne w osobach trzech jego składowych części, doświadczenie, które nakazało zgodnie Rumunji, Czechosłowacji i Jugosławji zacieśnić wspólny front przeciw niewątpliwym wspólnym niebezpieczeństwom.

Według spisów ludności z 1930 r. należy współcześnie, w r. 1933, szacować liczebność państw Małej Entente'y na przeszło 47 miljonów głów, podczas gdy Węgry, których porozumienie to miało pilnować, zgodnie z pierwotnie wytkniętym sobie celem, posiadają dziś zaledwie około $8^3/_4$ miljona ludności.

Biorąc miarę z liczb powyższych nietrudno się domyślić, że nie w celach skuteczniejszego strzeżenia rewizjonizmu nieprzejednanych a zadzierzystych Węgrów trzeba było szukać nowych form organizacyjnych i nowych natchnień do dalszego scalenia politycznego trzech stróżów. Przewaga ich bowiem nad ziemiami korony Św. Stefana jest zbyt decydująca, by wymagała jakichś nowych zabiegów w tym kierunku.

Najniewątpliwiej cele wzmocnionej „Małej Entente'y" zostają znacznie rozszerzone z dniem dzisiejszym, odpowiednio do rozszerzonych niebezpieczeństw dnia jutrzejszego.

„Drang nach Osten" Niemiec w znaczeniu dosłownem wyrazu, jest hasłem równie oklepanem, jak przestarzałem. Zwartość fizyczna i duchowa ziem Polski nie od dziś „Drang" ten zahamowała. Stosunki populacyjne i potencjał uświadomienia narodowego nad Wartą i Wisłą nie pozwalają Niemcom nawet łudzić się nadzieją o możliwości jakichś postępów współczesnego germanizmu po linji równoleżnikowej ku wschodowi.

Parcie ściśle wschodnie świata germańskiego rozszczepiło się. Wschodni jego kierunek rozłożył się na dwie składowe: północno - wschodnią, wzdłuż Bałtyku i południowo - wschodnią, poprzez Bałkany.

Aktywność Niemiec doby dzisiejszej właśnie na tej drugiej linji ich ekspnasji, stała się jednym z najważniejszych powodów obecnego zacieśnienia się frontu obronnego Małej Entente'y.

Węgry nie są straszne w tym wypadku dla państw okalających je, jako siła sama w sobie, lecz jako wysunięty daleko na południo-wschód poprzez niemiecką Austrję sojusznik wielkogermańskej orjentacji mocarstwowej i jako pomost terytorjalny ku Bułgarji i Turcji. Wzdłuż tych krain przebiega bowiem linja wznowionej dążności politycznej i gospodarczej Rzeszy Niemieckiej; Rzeszy roku 1933, usiłującej wrócić do przedwojennych celów i do poziomu potęgi z roku 1914 wobec otoczenia.

Na Bałkanach nastąpił pozatem ostatnio nader ważny fakt: ciche porozumienie, co do podziału wpływów pomiędzy Niemcami i Italją. Ostatnia szuka dróg do rozszerzenia swych interesów w zachodniej części półwyspu, podobnie jak Niemcy w jego środkowej i południowej strefie, odpowiednio do powyższych uwag.

Dzięki zamiarom, które doprowadziły do niegłośnego „zrejonowania" Bałkanów pomiędzy Rzymem a Berlinem — państwa Małej Entente'y, przedewszystkiem zaś Jugosławja i Czechosłowacja poczuły się chwycone za gardło.

Rumunja zdawałaby sę najmniej, przynajmniej bezpośrednio, dotknięta porozumieniem powyższem dwu potęg. Ale tylko pozornie. Dopuszczalne bowiem zwycięstwo mocarstwowych roszczeń faszystowskich Włoch i hitlerowskich Niemiec na Bałkanach wróżą Rumunji dotkliwe okrojenie terytorjalne (utratę Sedmiogrodu i Dobrudży) oraz zepchnięcie w stan osamotnienia i niemocy politycznej, wobec silnych wówczas a wrogich jej sąsiadów Węgier i Bułgarji.

Cała zatem trójka Małej Entente'y uznała niebezpieczeństwo za groźne, nagłe, wspólne i postanowiła zdecydowanie stawić mu czoło w nowym, udoskonalonym kształcie organizacyjno-obronnym.

A teraz inna strona tego samego obrazu. Wzmiankowałem, że ekspansja niemiecka posiada i drugi swój kierunek: północno-wschodni, nadbałtycki. Ten interesuje nas bliżej, niż omawiany wyżej; nas mieszkańców Wilna, Kowna czy Rygi.

I tu czynność polityki niemieckiej w ostatnich latach a nawet miesiącach i tygodniach rośnie, jak lawina.

I tu Niemcy mają swego wielkiego partnera, z którym nie od wczoraj chcą kompromisowo rozstrzygnąć styczne konieczności państwowe. Zamiast słonecznej Italji stoi naprzeciw nich chmurna Rosja.

Już przed 11 laty, w Rapallo, założono podwaliny takiej pojednawczej współpracy pomiędzy Moskwą a Berlinem w rejonie krajów bałtyckich.

Ostatnio aktywność Rosji do zachodniej ściany wyraźnie zmalała. Rosja zwraca się, chcąc nie chcąc, twarzą na wschód. Niemiecka zaś — znakomicie urosła. Zwiększyły się bowiem w tym kierunku szanse na obfitszy zysk. Niemcom śni się Bałtyk, jako „mare nostrum", podobnie jak Adrjatyk — Mussoliniemu.

Współczesny statut terytorjalny nad Bałtykiem czyni z krajów odnośnych północne „Bałkany". Zaostrza to niewątpliwie możliwości przenikania a więc i apetyty niemieckie na te ziemie.

Szachownica nadbałtycka, utworzona po wielkiej wojnie w r. 1920 stanowi jeden z najsłabszych punktów układu współczesnej Europy. Prusy Wschodnie, trzy republiki bałtyckie i polska Wileńszczyzna, szczególnie jeszcze wobec zatargu polsko-litewskiego, składają się na krateczkę słabiutką i kruchą...

Prusy Wschodnie grają w niej rolę Węgier, gdy chodzi o analogję z planem wypadowym „bałkańskim" współczesnych Niemiec.

Jeżeli istnieje identyczność niemal warunków, gdy mowa o stronie atakującej, to nie da się tego powiedzieć, niestety, o stanowisku zaatakowanych.

Dalecy jesteśmy dziś od pójścia drogą państw Małej Entente'y. Przeciwnie, hodujemy z pietyzmem, godnym lepszej sprawy, wielkie nienawiści naszego małego partykularza i we wzajemnem nieprzejednaniu stanowimy obraz wręcz żałosny dla oka, które cośkolwiek ponad nasze homeryczne namiętności się wzniesie i w jutro tego zakątka Europy spojrzy trzeźwo.

Bałkany, niedawny jeszcze symbol wrzącego kotła, całkują się politycznie i porządkują; odnalazły system swej równowagi.

Nadbałtyka natomiast przedstawia w chwili bieżącej obraz zupełnego „zbałkanizowania" i bezsiły.

Nie trzeba proroka, by odgadnąć w jakim z dwu „napiętych" kierunków rozpoczną Niemcy swą mocarstwową odegrywkę. Napewno zwróci się ona nie tam, gdzie napotka zharmonizowaną siłę przeciwników i zawczasu przygotowaną obronę.

Wybierze natomiast na początek kierunek najmniejszego oporu, północno-wschodni, bałtycki.

A. C.

Wyrok genewski w sporze chińsko-japońskim.

Jednomyślne przyjęcie raportu Komitetu 19-tu. — Delegacja japońska opuszcza salę obrad.

GENEWA, (Pat). Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi Narodów zebrało się w dniu 24 bm. dla przyjęcia końcowych zleceń co do sporu japońsko-chińskiego.

Posiedzenie to, powszechnie uważane za historyczne, rozpoczęło się od deklaracji PRZEWODNICZĄCEGO HYMANSA, zabierającego głos w imieniu komitetu 19-tu. Hymans oświadczył, że członkowie tego komitetu, przestudjowawszy starannie uwagi rządu japońskiego, nie widzą powodu do zmiany raportu. Ze względu na to, że raport jest wynikiem drobiazgowych studjów członkowie komitetu nie zabierają głosu w dyskusji.

Jako pierwszy zabiera głos DELEGAT CHIN, który daje wyraz swym uczuciom ulgi zadowolenia, ulgi — że pogwałcenie pokoju zostało potępione i że Japonja, na skutek uzurpacji władzy przez swych szefów wojskowych, znajduje się w całkowitem odosobnieniu, zadowolenia — że cierpienia narodu chińskiego w ciągu ostatnich 17 miesięcy nie były daremne. Poddawszy następnie analizie poszczególne części raportu, delegat Chin wyraził całkowitą zgodę na zawarte w nich opinje i zalecenia i oświadczył, że Chiny głosować będą za raportem i że po jego przyjęciu przyjmą bez zastrzeżeń zawarte w nim zalecenia.

REPREZENTANT JAPONJI MATSUOKA na wstępie dłuższego przemówienia oświadczył, że rząd japońsk z wielkim żalem powziął decyzję odrzucenia raportu. Komitet 19-tu nie zrozumiał obecnej sytuacji na Dalekim Wschodzie, której cechą charakterystyczną jest anarchja w Chinach. Scharakteryzowawszy sytuację wewnętrzną Chin, Matsuoka zaznaczył, że ten stan rzeczy, jak również sytuacja drugiego sąsiada Japonji, to jest Rosji Sowieckiej, stanowi dla Japonji od 20 lat przyczynę troski i głębokiego niepokoju. Niepokój ten jeszcze nie minął. Japonja spogląda w ponurą przyszłość, nie mogac dostrzec przebłysku. Te słowa delegata Japonji, dotyczące zarówno Chin, jak i ZSRR, zwróciły powszechną uwagę, przyczem były zestawiane z deklaracją Matsuoki z listopada ub. roku, kiedy delegat Japonji zapowiadał rychłe zawarcie paktu nieagresji z Sowietami.

Matsuoka omawia następnie tendencje niepodległościowe Mandżurji, wyrażając ubolewanie, że komitet 19 nie znalazł słowa uznania dla działalności cywilizacyjnej Japonji w Mandżurji. Mówca wyraża wątpliwość, czy członkowie Zgromadzenia przeczytali historję Chin, gdyż nawet raport Lyttona zdaniem mówcy nie był starannie przeczytany. Zdaniem delegata Japonji, nie zrozumiano, że proklamowanie w raporcie Lyttona zasad międzynarodowej współpracy przy odbudowie Chin oznacza w praktyce międzynarodową kontrolę nad Chinami. W konkluzji Matsuoka zapewnia, że pragnieniem Japonji jest dopomóc Chinom i kieruje do Zgromadzenia patetyczny apel, aby nie przyjmowało raportu.

Po tem ostatniem słowie wygłosili krótkie przemówienia delegaci Venezueli, Kanady i Litwy.

Po przeczytaniu przez przewodniczącego tekstu odpowiednich paragrafów paktu Nadzwyczajne Zgromadzene przystąpiło do głosowania.

W głosowaniu wzięły udział 44 państwa. 42 PAŃSTWA GŁOSOWAŁY ZA RAPORTEM, a w ich liczbie jedna ze stron, mianowicie Chiny. Syjam powstrzymał się od głosowania a Japonja wypowiedziała się przeciwko raportowi.

Wobec tego, że głosy stron nie są brane w rachubę, RAPORT ZOSTAJE PRZYJĘTY JEDNOMYŚLNIE.

Widocznie wzruszony, przewodniczący Hymans podkreśla doniosłość dokonanego faktu. Przypomniawszy, że według paktu członkowie Ligi mają obowiązek nie uciekać się do wojny przeciw państwu, które stosuje się do uchwalonych zaleceń, HYMANS wyraził nadzieję, że chociaż dziś Japonja odrzuca raport, to jednak kiedyś przyjdzie chwila, że raport ten będzie przyjęty przez obie strony. Użycie siły nie może przyśpieszyć, ani ułatwić załatwienia konfliktu. Musi nadejść dzień międzynarodowego załatwienia sprawy. Liga Narodów musi kontynuować swe dzieło stwarzania porządku międzynarodowego, opartego na zgodzie i sprawiedliwości.

Przy niesłychanem naprężeniu ogólnej uwagi wchodzi na trybunę Matsuoka. DELEGAT JAPONJI w krótkiej deklaracji wyraża głęboki żal, że raport został przyjęty. Rząd japońsk: musi stwierdzić, że Japonja i inni członkowie Ligi mają rozbieżne poglądy na sposób zapewnienia pokoju na Dalekim Wschodzie i że Japonja znajduje się u ostatecznego krańca swych wysiłków współpracy z Ligą Narodów w dziedzinie problemów japońsko-chińskich. Niemniej Japonja uczyni wszystko dla zapewnienia pokoju na Dalekim Wsrodzie i będzie kontynuować swą politykę współpracy w dziele powszechnego pokoju.

Po złożeniu tej deklaracji Matsuoka i inni członkowie delegacji japońskiej wśród głębokiej ciszy opuszczają gremjalnie salę obrad.

Japonja wystąpi z Ligi Narodów.

GENEWA, (Pat). Urzędowe zawiadomienie japońskie o wystąpieniu z Ligi Narodów oczekiwane jest za 7—10 dni po powzięciu ostatecznego postanowienia przez cesarza i Radę Koronną. Jak wiadomo, dymisja członka Ligi staje się faktem w dwa lata po notyfikacji zamiaru dymisji, pod warunkiem wypełnienia wszystkich zobowązań międzynarodowych, łącznie z zobowiązaniami, wynikającemi z paktu Ligi. Matsuoka oraz reprezentant Japonji w Radzie Ligi ambasador Nagaoka wyjeżdżają z Genewy jutro. Delegaci na konferencję rozbrojenową ambasador Matsudeira i Sato wyjadą w najbliższych dniach. Japonja będzie reprezentowana na konferencji tylko przez obserwatorów

Dymisja japońskiego wicesekretarza Ligi.

GENEWA, (Pat). Podsekretarz generalny Ligi Narodów narodowości japońskiej Sugimura podał się dziś do dymisji.

Komitet Ligi dla obserwacji wypadków w Chinach.

Delegat Chin zapowiada obronę prowincji Dżehol.

GENEWA, (Pat). Nadzwyczajne Zgromadzenie Ligi zebrało się po południu. Miejsca delegacji japońskiej były puste.

Przewodniczący przedstawił projekt rezolucji, w której Zgromadzenie biorąc pod uwagę, że według art. 3 paktu jest kompetentne we wszystkich sprawach, dotyczących pokoju świata i że wobec tego nie może przestać zajmować się dalszym rozwojem zatargu chińsko-japońskiego postanawia utworzyć komitet doradczy, który będzie śledził sytuację dla ułatwienia Zgromadzeniu wykonania jego misji. Komitet będzie składał się z członków komitetu 19-tu oraz reprezentantów Kanady i Holandji i zaprosi do współpracy rządy Stanów Zjednoczonych i ZSRR.

Dłuższe przemówienie, poświęcone położeniu w Dżehol, wygłosił przedstawiciel Chin Wellington Koo. Podkreślił on, że chodzi tu o terytorjum większe od Czechosłowacji, mamieszkane przez 3 i pół miljona Chińczyków. Jeśli Dżehol będzie zdobyte przez Japonję, to całe północne Chiny będą narażone na inwazję japońską. Dlatego też Chińczycy będą bronić Dżehol do ostatka. Opearcje w Dżehol — dodał Koo — będą groźniejsze, niż wszystkie inne, które się widziało od czasu istnienia Ligi Narodów. Wellington Koo wzywa Zgromadzenie, aby nadal zajmowało się położeniem na Dalekim Wschodzie. Tylko działając szybko i zgodnie z paktem, który przewiduje sankcje właśnie na wypadek takich sytuacyj, jak obecna na Dalekim Wschodzie, Liga przekonać może świat, że nietylko dba o sprawiedliwość, ale że jest zdecydowana wypełnić misję utrzymania pokoju.

Zgromadzenie przyjęło rezolucję zaproponowaną przez przewodniczącego. Nowoutworzony komitet zbierze się w najbliższym czasie.

—ooo—

Z POLA WALK.

Chiny gotują się do obrony Dżeholu.

PEKIN, (Pat). W związku z odrzuceniem przez Chiny ultimatum japońskiego w sprawie wycofania wojsk chińskich z prowincji Dżehol Chiny gotują się do otwartej wojny z Japonją. W walkach w okolicach Wielkiego Muru Chińskiego obie strony poniosły już ciężkie straty. Pod Nanling Japończycy przeprowadzili 8 ataków na bagnety. Według wiadomości ze źródeł chińskich, nad terenem walk unoszą się aeroplany japońskie, rzucając bomby, które powodują wielkie spustoszenia. Na granicy prowincji Dżehol koncentrują się chińskie wojska regularne oraz oddziały powstańcze.

10 miljonów na wojnę.

SZANGHAJ, (Pat). Tutejsi bankierzy chińscy złożyli do dyspozycji rządu 10 miljonów dolarów na wydatki, związane z akcją wojskową w prowincji Dżehol. Bankierzy oświadczyli że gotowi są do dalszych ofiar pieniężnych.

Optymizm Japonji.

TOKJO, (Pat). Wojskowe władze japońskie są przekonane, że operacje wojenne w Dżehol zakończą się szybko, ponieważ regularne oddziały chińskie, znajdujące się wzdłuż wschodniej granicy tej prowincji, nie stawiają zbyt wielkiego oporu. W oddziałach chińskich szerzy się dezercja.

Zaprzeczenie.

NANKIN, (Pat). Ukazało się tu zaprzeczenie wiadomościom japońskim o porażkach, odniesionych przez oddziały mandżurskie.

Parodniowy urlop wypoczynkowy premjera Prystora.

Jak się dowiadujemy, p. premjer Aleksander Prystor rozpoczął w dn. 24 b. m. parodniowy urlop wypoczynkowy. (Iskra).

Nowi podsekretarze stanu.

Ajencja „Iskra" dowiaduje się, że poseł dr. Kazimierz Duch ma być w najbliższych dniach mianowany podsekretarzem stanu w ministerstwie opieki społecznej.

Podsekretarz stanu w ministerstwie opieki społecznej, p. Kazimierz Reżnowski mianowany ma być podsekretarzem stanu w ministerstwie skarbu, gdzie obejmie prawdopodobnie sprawy budżetowe i podatkowe. (Iskra).

Bilans Banku Polskiego.

WARSZAWA, (Pat). Bilans Banku Polskiego za drugą dekatdę lutego wykazuje wzrost zapasu złota o 1,0 miljona zł. do sumy 513,2 milj. oraz spadek zapasu pieniędzy i należności zagranicznych, zaliczonych do pokrycia o 2,8 milj. do sumy 24,2 milj. Stan walut i dewiz niezaliczonych do pokrycia obniżył się o 5,5 milj. do 69,7 milj. Portfel wekslowy zmniejszył się o 10,1 milj. do 512,7 milj. Pożyczki zastawowe obniżyły się o 0,9 milj. do 99,9 milj. Zapas polskich monet srebrnych i bilansu zmiejszył się o 11 miljonów do 47,7 milj. Pozycje „inne aktywa" i „inne pasywa" wzrosły — pierwsza o 1,2 milj. do 138,9 milj., druga o 1,0 milj. do 223,7 miljonów. Natychmiast płatne zobowiązania powiększyły się o 4,7 miljonów i wynoszą 178,1 milj., przyczem rachunki prywatne wzrosły o 3,0, a rachunki żyrowe kas państwowych o 1,7 milj. Obieg biletów bankowych uległ obniżeniu o 23,9 milj., przedewszystkiem wskutek zmniejszenia się portfelu wekslowego oraz wzrostu natychmiast płatnych zobowiązań i wynosił na 20 lutego 1933 r. 951,6 miljonów złotych. Wobec spadku obiegu biletów bankowych pokrycie kruszcowo-walutowe podniosło się z 46,81 proc. do 47,44 proc. (7,44 ponad normę statutową), a pokrycie wyłącznie złotem — z 44,46 proc. do 45,31 proc. (15,31 proc. ponad normę statutową). Wzrosło również pokrycie złotem samego obiegu z 52,44 do 53,76 proc. Stopa dyskontowa 6 proc., zastawowa 7 proc.

Sprawa anatemy Mazepy.

WARSZAWA, (Pat). Synod kościoła prawosławnego w Polsce na posiedzeniu w dniu 17 bm. uchwalił zezwolić na odprawianie w świątyniach prawosławnych w Polsce nabożeństw żałobnych za spokój duszy hetmana Mazepy, a to ze względu na prośby o to wiernych prawosławnych narodowości ukraińskiej w Polsce.

Kronika telegraficzna.

— **Prof. Moley,** doraca ekonomiczny prezydenta Roosevelta, mianowany będzie zastępcą sekretarza stanu. Głównym jego zadaniem będzie prowadzenie rokowań w sprawie długów oraz reprezentowanie Ameryki na wszechświatowej konferencji ekonomicznej. Przewodniczącym delegacji amerykańskiej na tej konferencji będzie zapewne sen. Baruch, najbliższy doradca Roosevelta

— **W teatrze della Lizza w Sienie (Włochy)** na krótko przed rozpoczęciem przedstawienia zawalił się nagle pod naporem śniegu dach nad sceną, powodujcc zapadnięcie się również sceny. Skutkiem wypadku 3 artyści z Florencji, bawiący na gościnnych występach, odnieśli obrażenia.

— **Izba Reprezentantów w Waszyngtonie** przyjęła budżet marynarki na rok przyszły, wynoszący 315,419 tysięcy dolarów. Przewidziane wydatki na budowę nowych jednostek morskich wynoszą 53,345 tysięcy dolarów.

— **Na uniwersytecie berlińskim** doszło do zaburzeń podczas wecu studentów — socjalistów. Niewyśledzeni sprawcy pogasili światła w sali, gdzie odbywało się zgromadzenie, wrzucając jednocześnie przez okno kilka bomb łzawiących.

— **W Lubartowie** został zakończony strajk konsumentów prądu elektrycznego. Konsumenci w wyniku 2-tygodniowej akcji strajkowej uzyskali obniżkę cen prądu o 15 proc.

— **Austrjacka Rada Narodowa** przyjęła projekt budżetu we wszystkich 3 czytaniach.

— **Stan zdrowia burmistrza Czermaka jest krytyczny.** Taką odpowiedź otrzymał Prezydent Roosevelt.

— **Wszystkie banki stanu Michigan wznowiły swą działalność.**

Areszt za szantaż.

Z Poznania donoszą: Niejaki Jan Kulig, wydawca antysemickiego pisemka „Pod pręgerz" został skazany na 100 zł. kary za umieszczenie fotografji prof. Bossowskiego (Poznań) w łodze, z podpisem „kupuję u żydów". Niezadowolony z wyroku profesor apelował. Sąd Okręgowy skazał Kuliga na 7 dni aresztu.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

WARSAWA (Pat). DEWIZY: Londyn 30,58 — 30,28; Nowy York 8,924 — 8,884; Paryż 35,21 — 35,03; Szwajcarja 174,43 — 173,57; Berlin w obrotach prywatnych 213,05; Tendencja mocniejsza dla walut europejskich.

Dolar w obrotach prywatnych 8,91.

Rubel złoty 4,76.

PIĘTNASTOLECIE NIEPODLEGŁOŚCI ESTONJI

Akademja zorganizowana przez Akadem. Zw. Zbliżenia Polsko-Estońskiego.

W przybranej sztandarami Estonji i Polski wielkiej sali Instytutu Europy Wschodniej, w obecności pp. przedstawiciela wojewody, starosty Kowalskiego, konsula łotewskiego Donasa, dyr. Wielhorskiego i licznie przybyłych gości zagaił Akademję p. SAMUREWICZ prezes akadem. polsko-estońskiego zbliżenia, który w krótkiem przemówieniu zobrazował nici sympatji wiążące młodzież obu narodów.

Przypomniał że wojska polskie zetknęły się z wojskami estońskiemi w czerwcu 1919 r. potem nieraz ramię przy ramieniu walczyły z nawałą bolszewicką. Dużo pokrewieństw łączy oba narody, głęboki patrjotyzm, ciężkie lata niewoli, odzyskanie niepodległości mniej więcej w tym samym czasie, wreszcie obecnie zarówno — Estów jak i Polaków cechują dążenia do utrzymania pokoju, ładu, porządku i zgodnego współżycia narodów.

Akademicki związek zbliżenia polsko-estońskiego powstał w styczniu rb. i ma na celu zacieśnienie sympatji młodzieży obu narodów, przez wymianę studentów, wycieczki i t. d. Wreszcie wyrażając podziw dla Estów, którzy przez 700 lat ciężkiego ucisku nie dali się wynarodowić, p. Samurewicz w tym dniu święta Estońskiego — 15 rocznicy odzyskania niepodległości — wzniósł okrzyk, powtórzony przez zebranych: „Niech żyje Estonja". Orkiestra odegrała hymn narodowy estoński i polski.

Bardzo pięknie przemówił p. dyr. WIELHORSKI:



W związku ze świętem Estonji podajemy charakterystyczne zdjęcia. Na ilustracji widzimy grupę włościan estońskich w tańcu narodowym.

Przemówienie dyr. Wielhorskiego.

Jeżeli ludy aistskie (lettońskie) uważać można za tubylców pobrzeża Bałtyku, to Estom należy się w odnośnej skali pojęć tytuł praautochtonów ziem, które zajmują obecnie, a ponadto być może i dłuższej jeszcze wstęgi wybrzeża od południa gdzie język estoński zdawna umilkł. Nie jest wykluczone, że prasiedziba Estów sięga nawet dorzecza Pregoły.

Estonja jest najbardziej „baltyckim" krajem, a Estowie najbardziej żeglarskim i morskim krajem w grupie narodów osiadłych nad Bałtykiem, na wschodniem jego brzegu.

Na wyniosłych, urwistych wybrzeżach zatoki fińskiej, na przeszło ośmiu setkach wysp okolicznych osiadł ten naród niby mewa z oczami, utkwionemi w bezkresach fal bałtyku, gotów zawsze do lotu i zapasów z żywiołem morskim.

Zawód żeglarza-kupca i żeglarza-żołnierza naznaczył jego duchowość przez długie wieki. To też Estowie ze swej budowy psychologicznej więcej przypominają Skandynawów, czy anglo-sasów, niż ludy rolniczo-leśne na północnym wschodzie Europy.

* * *

W założeniu dziejów estońskich leży tragedja. Potężna tragedja w stylu Szekspira. Źródło swe wywodzi ona jak każda tragedja, z przeciwstawności życiowych, z rozpadzistości warunków bytowania tego plemienia.

Prawa do życia zbiorowisk ludzkich, jako indywidualności historycznych, z podwójnego płyną tytułu. Z zasobów fizycznych i z siły ducha. Równoległy rozwój liczebny i ekonomiczny z jednej a duchowy z drugiej strony stwarzają podstawę harmonijną życia narodów.

Współcześnie wola bytu niezawisłego, skondensowana siła psychiczna narodu wysunięta bywa w hierarchji moralnej na czoło.

Jeżeli nie w praktyce to przynajmniej w teorji oddaje się jej obecnie należne prawa.

Ale we współzawodnictwie ludów o miejsce pod słońcem i poega liczebności waży wiele. Wspomnąć wypada o nadziejach Bismarka z przed 50 laty na rozrodczość ówczesna Niemiec; zaznaczyć nadzieje współczesne Mussoliniego na przyrost naturalny ludności italskiej i jako tytuł do wznowienia przez nią tragedji świetnych starożytnego Rzymu w jego panowaniu nad krajami śródziemnomorskiemi.

Otóż tragedją Estów i w przeszłości i w teraźniejszości jest rażąca dysproporcja siły ducha i siły numerycznej ich plemienia.

W pomroce dziejów na tem tle rozegrał się dramat wielowiekowy. Oto jego osnowa:

Estowie dzisiejsi a tacytowscy „Aestowie" z przed 20 wieków, ugro-finnowie z pochodzenia, jako nader nieliczni, a więc rzadko zasiedlający swą ojczyznę ulegli przewadze liczebnej a być może i kulturalno- organizacyjnej ludów bałtyckich nadchodzących z południowego wschodu. Wypierani z dorzecza Niemna i Dźwiny obwarowali się wreszcie na czworoboku bronionym przez morze z dwu stron a przez system jeziora Pejpus i Pskowskiego z trzeciej.

Spotęgowana w ten sposób zwartość zaludnienia stała się wystarczającym już puklerzem dla niespożytych sił ducha tego ludu.

Już w trzynastym stuleciu po długich bohaterskich walkach znikła organizacja plemienia Estów, zmiażdżona żelazną dłonią zakonu. Siedem wieków nieliczny ten naród najeżdżany był i niewolony przez wszystkich kolejno potężnych sąsiadów nie mogąc przeciwstawić im żadnej własnej organizacji zbiorowej poza twierdzą jaką tworzy próg chaty rodzinnej.

Teutoni, Szwedzi, Duńczycy, Polacy. Rosjanie w różnych okresach i w różny sposób urabiali polityczne i kulturalne [illegible] estoński pozbawiony warstw dziejotwórczych.

Naród estoński był niewolnikiem przez cały ciąg historji od XIII do XX w.

Słabość liczebna stała się przyczyną tragedji politycznej. Tragedją niewola była z tego powodu, że niezłomność ducha, niespożyta wola pozostania sobą — nie zgasła nigdy.

Co więcej, co dziwniejsze: wielowiekowa niewola nie zdeprawowała psychiki narodowej. Nie skaziła jej naleciałościami cech, które [illegible] najczęściej [illegible] niewolonych przez długie pokolenia grup ludzkich.

Estowie ustrzegli się tych, może najdotkliwszych skutków niewoli i w chwili, gdy po wojnie narodów szala historji drgnęła i walory duchowe poczęły więcej ważyć niż dotąd w życiu międzynarodowem miłość Ojczyzny u Estów, miłość macierzystego języka i obyczaju napięła ich wolę jak cięciwę łuku na najwyższą miarę.

A że są istotnie wolnymi z ducha i że nie brak im poczucia własnej mocy — świadczy najlepiej fakt udzielenia mniejszościom narodowym w Estonji praw tak daleko idących, że kraj ten służyć może pod tym względem za wzór dla wszystkich innych.

Służyć może dojrzały, pełen odpowiedzialności sposób korzystania mas szerokich ludu z prawa referendum, udzielonego mu w konstytucji arcy-liberalnej, tchnącej zaufaniem do obywatela.

Nastąpiła chwila, gdy tragedja historyczna Estów znikła. Moc ducha zmogła trudności słabości liczebnej narodu.

Estonja liczy zaledwie 1,120 mieszkańców, w czem niecały miljon rodowitych Estończyków.

Ale garstka ta walecznych „Rycerzy północy" gdy idzie o umiejętność korzystania z wywalczonej swobody świecić może przykładem niejednokrotnie nawet starym historycznym narodom.

Uczyniwszy niemożliwe rzeczywistością, zdobywszy wolność Estowie świadomi są, że jedynie zuchwała odwaga i wytężona praca utrzymać im pozwoli skarb odzyskany po wielu stuleciach.

Uczyniwszy niemożliwe rzeczywistością, zdobywszy wolność, Estowie świadomi są że jedynie zuchwała odwaga i wytężona praca utrzymać im pozwoli skarb odzyskany po wielu stuleciach.

Heroizmu trzeba więc nadal, życzyć wypada natomiast zaprzyjaźnionemu z Rzeczypospolitą narodowi estońskiemu by pierwiastek tragizmu tak nieodłączny od jego historji znikł z dziejów.

Na zakończenie Akademji przemawiał filister konw. Polonia dr. BONASEWICZ, który spędził 30 lat życia w Estonji i ukończył studja w Dorpacie. Prelegent przedstawił stosunki panujące w uniwersytecie dorpackim w latach 80-ch i 90-ych, czasy prześladowania Estończyków przez Niemców, znajdujących się na wysokich stanowiskach, szykany studentów Niemców w stosunku do kolegów Estończyków i Polaków, zrozumienie i sympatję z którą się Polacy spotykali w społeczeństwie estońskiem i ogromną tolerancję, z jaką się Estończycy odnoszą do wszystkich mniejszości narodowych od chwili odzyskania niepodległości.

W dniu święta Estońskiego pan Bonasewicz wzniósł okrzyk: „niech przyjaźń, która łączyła dawne pokolenia obu narodów, rośnie i rozwija się w młodem pokoleniu!"

Odśpiewanie zwrotki Gaudeamus zakończyło tak miłą akademje. *Z. K.*

Typy estońskie.



Dwaj włościanie estońscy z oryginalnemi instrumentami narodowemi.

Budżet Państwa w Senacie.

WARSZAWA, (Pat). Marszałek Raczkiewicz otworzył posiedzenie Senatu o godz. 15.30. Senat przystąpił do sprawozdania komisji skarbowo-budżetowej o preliminarzu budżetowym Ministerstwa Spraw Zagranicznych. Referent budżetu senatorka HUBICKA podkreśla, że budżet MSZ. w porównaniu z rokiem 1929-30 uległ w roku bieżącym skurczeniu, dochodzącemu do 25 proc. Omawiając wydatki, związane z konferencją rozbrojeniową, referentka zauważa, że dotychczasowy przebieg konferencji nie pozwala określić ani wysokości tych wydatków, ani czasu trwania konferencji. Prace komisji są stale odraczane i nie dochodzą do wyników konkretnych. W końcu podkreśla znaczenie ostatniej deklaracji delegata Polskiego.

W dyskusji, przemawiał sen LOEWENHERZ, który nawiązując do faktu dojścia do władzy w Niemczech Hitlera, omawia możliwe konsekwencje tego wydarzenia. Mówca uważa to zwycięstwo za fakt raczej korzystny, niż szkodliwy, gdyż kończy ono okres dwuznacznej gry polityków niemieckich. W konkluzji oświadcza się za przyjęciem budżetu.

Po przemówieniu sen. KOZICKIEGO (Kl. Nar.) i sen. DĘBSKIEGO (PPS.), sen. KULERSKI (Str. Lud.) zatrzymuje się na stosunkach polsko-niemieckich. Mówca stale zbacza z tematu, marszałek przywołuje go do porządku.

W dalszej dyskusji sen. THULLIE zgłasza rezolucję następującą:

„Senat stwierdza konieczną potrzebę kolonij dla Polski i wzywa rząd, by w chwili, gdy sprawa rozdania mandatów kolonjalnych stanie się aktualną na forum międzynarodowem, przedstawił żądanie Polski do odpowiedniego mandatu kolonjalnego".

Sen. WIELOWIEYSKI (BB) reasumuje wyniki dyskusji i zaznacza, że właściwie w dyskusji tej nie było żadnych istotnych rozbieżności.

Następnie sen. SKOCZYLAS zreferował budżet Ministerstwa Komunikacji.

Sen. LEMPKE omówił budżet Ministerstwa Poczt i Telegrafów.

Zkolei przystąpiono do budżetu Ministerstwa W. R. i O. P.

Sprawozdawca sen. EHRENKREUTZ.

Komisja budżetowa Sejmu.

WARSZAWA, (Pat). Na wstępie dzisiejszego posiedzenia komisji budżetowej Sejmu przewodniczący Byrka, nawiązując do zatargu pomiędzy pos. Tebinką a posłem Arciszewskim (Kl. Nar.), zawiadomił komisję, że otrzymał protokół zastępców stron, stwierdzający, że sprawa została załatwiona honorowo.

Pos. RZÓSKA (BB) referował rządowy projekt ustawy o dodatkowych kredytach za lata 1931-32 i 1932-33. Chodzi tu w znacznej mierze o kredyty na wydatki, których cele ściśle przy uchwalaniu preliminarza ustalone nie są, lub też o kredyty dodatkowe na ulgi kredytowe dla rolnictwa — 7 miljonów zł., na rozbudowę polskiej floty handlowej —3 miljony, na dopłaty do ubezpieczeń inwalidzkich w województwach zachodnich — 4 miljony, na dopłaty do funduszu bezrobocia — 13 miljonów i t. d.

Pos. RYMAR (Kl. Nar.) oświadczył, że tego radzoju przedłożenia wymagają, aby były nasamprzód uchwalone przez Radę Ministrów, a następnie ogłoszone w Monitorze, w myśl art. 6 ustawy skarbowej. Referent, jako też przewodniczący komisji i przedstawiciel Ministerstwa Skarbu dyrektor departamentu Nowak wykazali, że przedłożenia te nie podpadają pod przepisy art. 6 ustawy.

Projekt ustawy komisja przyjęła bez zmian w 2 i 3 czytaniu.

Exposé premjera Rumunji.

BUKARESZT, (Pat). Na posiedzeniu centralnego Komitetu wykonawczego Narodowej Partji Chłopskiej premjer Waida wygłosił expose o sytuacji politycznej, podkreślając, że gabinet jego prowadzi dalej politykę poprzedniego rządu. Następnie premjer zaprzeczył pogłoskom o nieporozumieniach w łonie rządu i zaznaczył, że od chwili swego utworzenia gabinet postępuje w całkowitej zgodności z konstytucją. Przedstawiwszy dotychczasową działalność rządu premjer potwierdził, że zdecydowany jest usunąć wpływy agentów komunistycznych wśród ludności, która nietylko nie sprzyja komunistom, ale jest im wrogą. Komitet wykonawczy po wysłuchaniu przemowy premjera przyjął rezolucję, stwierdzającą, że rząd Waidy pracuje w pełnej harmonji i solidarności z Narodową Partją Chłopską. Ciesząc pełnem zaufaniem króla i narodu. Pozatem Komitet postanowił wysłać depesze z wyrazami czci do Maniu i Michalake.

W NIEMCZECH.

Oświadczenie prezydenta policji,

BERLIN, (Pat). Na konferencji prasowej dla przedstawicieli dzienników nacjonalistycznych prezydent policji berlińskiej admirał Levetzew złożył dłuższe oświadczenie o swych zamiarach. Postaram się — mówił — ażeby skreślono z dziejów Niemiec dzień „narodzin szatana", to jest dzień 9 listopada 1918 roku. Obok ochrony autorytetu państwowego szczególnie leży admirałowi na sercu zwalczanie wszystkich objawów bolszewizmu. Zaciętą walkę wypowiada on przytem nieodpowiedzialnym elementom prasy berlińskiej.

Min. Frick ostrzega rządy krajów związkowych.

BERLIN, (Pat). Minister spraw wewnętrznych Rzeszy Frick, przemawiając w Hamburgu, wystąpił energicznie przeciwko rządom tych krajów związkowych, które nie chcą się podporządkować polityce rządu Rzeszy. Rząd centralny nie da się powstrzymać na linji Menu — oświadczył Frick — i z całą bezwzględnością interwenjować będzie przeciwko atakom prasy w tych krajach na władze centralne. Rząd Rzeszy ingerować będzie chociażby to miało narazić na szwank autorytet rządów krajowych. Po 5-ym marca rządy krajów związkowych zrozumieją, że obecny gabinet Rzeszy zdecydowany jest zastosować wszystkie możliwe środki, ażeby osiągnąć swoje cele.

Zamkniecie komunistycznych instytucyj w Berlinie.

BERLIN, (Pat). Po przeprowadzeniu wczoraj szczegółowej rewizji zamknięto centralę komunistyczną w Berlinie, mieszczącą się w t. zw. domu Liebknechta na placu Bucłowa. Jednocześnie zamknięto drukarnię komunistyczną, znajdującą się w tym domu i nałożono sekwestr na wszystkie znalezione druki. Kilka osób aresztowano. Przed gmachem ustawiono posterunki policyjne.

Hitler — Hohenzollernowie.

LONDYN, (Pat). — „Daily Express" zamieszcza depeszę swego korespondenta z Berlina, opisującą szczegółowo spotkanie żony b. cesarza Wilhelma Herminy w jednym z arystokratycznych domów z Hitlerem.

W rozmowie z żoną Wilhelma Hitler miał oświadczyć, że chwila obecna nie dojrzała jeszcze do powrotu cesarza. Trudności polityczne i gospodarcze Niemiec są tak wielkie, że mimo szacunku i uznania, jakie Hitler żywi dla Hohenzollernów, nie można obecnie ryzykować powrotu dynastji na tron.

Znowu katastrofa okrętowa.

REYKJAVIK, 24. 2. — U wybrzeży Islandji zderzył się 2 tys. tonnowy frachtowy statek niemiecki „Brigitte Sturm" z inslandzkim statkiem rybackm „Papey". „Papey" momentalne zatonął. 9 ludzi z załogi utonęło, trzech zaś zdołało się uratować.

Parę dni temu wjechał na mieliznę niedaleko Reykjaviku niemiecki statek rybacki „Gustaw Meyer". Ofiar w ludziach jednak nie było.

Fabryki broni i amunicji w pełnym ruchu.

Donoszą z Londynu o nadzwyczajnej konjunkturze w przemyśle zbrojeniowym Anglji. Np. słynne i omawiane przez nas kiedyindziej Zakłady „Vickers'a" pracują obecnie całą dobę. Robotnicy, pracujący na kilka zmian, zaledwie zdążają wypełniać zamówienia z Dalekiego Wschodu i co ciekawsze, ze Siamu. Charakterystyczne, że najwięcej fabrykuje się granatów. (r).

Zajście w redakcji „Naszego Przeglądu.

We czwartek, w godz. popołudniowych przybyli do redakcji „Naszego Przeglądu" — red. Adam Obarski i pos. Dubos, pytając, kto ponosi odpowiedzialność na artykuł „N. Przeglądu" atakujący posła Liebermana za jego przemówienie w sprawie autonomji uniwersytetów, wygłoszone w Sejmie. Gdy obecny w redakcji p. Hirszhorn przyjął odpowiedzialność na siebie, red. Obarski oświadczył że wszystkich Panów, którzy ponoszą odpowiedzialność za ten artykuł uważa za łobuzów i łajdaków, poczem obaj opuścili lokal „N. Przeglądu".

Matura „naopak".

Nowy projekt ministerjalny przewiduje jako termin tegorocznych egzaminów maturalnych miesiąc czerwiec, z tem, że egzamina ustne odbędą się przed piśmiennemi. Główny nacisk ma być położony nie na literaturę jak dotychczas, a na znajomość Polski współczesnej i aktualnych zagadnień życia społecznego. Delegatami na egzaminach mają jakoby być nauczyciele, nie wykładający w klasie ó.

Byłaby to więc próba odebrania maturze charakteru loterji (iluż to przypadkowo obcina się na „piśmiennej!"), oraz zmuszenia do jakiegoś takiego zapoznania się z wiedzą konieczną dla kandydata do dojrzałości, której jak dotąd dawały dyplom t. zw. „bryki".

„Łuhy" pod nadzorem państwa.

Ukraińskie związki pożarniczo-sportowe „Łuhy" uchwaliły na zjeździe we Lwowie całkowite zaufanie zarządowi organizacji w związku z powziętą przez zarząd decyzją, by poddać pracę „Łuhów" dyrektywom Państw. Urz. Przysposobienia Wojskowego i Wychowania Fizycznego. Uchwalono również zakładać „Łuhy", tam gdzie je rozwiązano, z tem, że będą one już oparte na nowych zasadach oraz potępić i odseparować się od tej części opinji ukraińskiej, której ta decyzja jest nie na rękę.

Pal jew contra UNDO.

Ponieważ UNDO zdecydowało się nie rozbijać i nie szkodzić „Łuhom", a tylko przeciwdziałać powziętemu przez nie kierunkowi podporządkowania się dyrektywom Państw. Urz. WF i WP, redaktor Palijew i pos. Wł. Kochan złożyli oświadczenie, protestujące przeciw tej decyzji partji oraz zapowiadające walkę bez względu na konsekwencje. Odszczepienie się grupy Polijewa jest już prawie nieuniknione.

Dyktatura dla walki z kryzysem bankowym w Michiganie.

W związku z niezwykle trudną sytuacją banków w Stanie Michigan wywołaną ostrą konkurencją i załamaniem się Forda, parlament stanowy udzielił gubernatorowi stanu, Comstockowi pełnomocnictw dyktatorskich, celem przezwyciężenia powstałego kryzysu.

Hallo, hallo, gowori Moskwa!..

Od pewnego czasu radjostacja moskiewska bombarduje Czechy propagandą w języku czeskim. — Sytuacja robotników, statystyki, polemika z prasą zachodnią, odpowiedzi na pytania listowne z Czech it.d — wszystko w mocno ideowym sosie

Podobną propagandę robi zresztą radjo sowieckie i na innych terenach, ku wielkiemu zdenerwowaniu nieraz uszczęśliwionych tem zainteresowaniem się rządów. Tak np. rząd angielski interwenjował. — Usłyszał w odpowiedzi, że to prywatna sprawa radja, jego dyrektorów i speakerów. Ot bawią się sobie, żeby nudno nie było...

Cóż robią Czechy?

— Profesor dr. Jan Hovik bawił kilkakrotnie w Sowietach i uchodził w Czechach za znawcę stosunków rosyjskich. I oto w odpowiedzi na pohukiwanie czeskie z Moskwy odzywa się Praga:

— Słuszajtie, słuszajtie, słuszajtie, gawarit Praga czeskaja!...

I profesor wygarnia po rosyjsku: a biurokratyzm, a kolektywizacja zawodzi, a statystyki naciągane, a pończoch i mydła na zachodzie więcej...

Gdy w pół godziny potem odezwała się Moskwa po czesku, speaker miał głos trochę niepewny... Bieda jeszcze z tem, że radjostacja praska jest silniejsza — ma więcej for w tej eterycznej dyskusji.

Niemcy a Polska w 1916 r.

Z za kulis aktu 5.XI 1916 r.

W latach powojennych weszło w modę pisanie pamiętników przez osobistości, które mniejszą lub większą w historji odegrały rolę. Pamiętniki takie, zwłaszcza odnoszące się do genezy i przebiegu wojny światowej rzucają nieraz całkiem nowe światło na zdarzenia, co do których istnieją jedynie suche, urzędowe komunikaty lub nazbyt odbiegające od prawdy legendy. Pamiętniki wydobywają niekiedy najaw rzeczy, mimo których w normalnych warunkach opinja publiczna przeszłaby obojętnie. Stąd pierwszorzędne znaczenie pamiętników jako źródeł i dokumentów dla historyka lub publicysty, który wyłuskać z nich potrafi treść istotną, oddzielając ją krytycznie od plew subjektywizmu i gawędziarstwa.

Sporo wrzawy spowodowały w Europie opublikowane niedawno kilkotomowe pamiętniki b. kanclerza cesarskich Niemiec von Bülowa. Odsłaniają one niejedną zakulisową sprężynę niemieckiej polityki przedwojennej i wojennej. Nas interesuje w pamiętnikach von Bülowa oczywiście to głównie, co dotyczy stosunku rządu cesarskiego do Polski i związanych ze sprawą polską problemów. Weźmy więc np. kwestję proklamowanej przez Niemcy niepodległości Polski. Istotne cele polityki niemieckiej w tym względzie odsłania następujący passus paiętników b. kanclerza (tom III str. 247): „Gdy tylko się ujawniły fatalne skutki utworzenia państwa polskiego, postarali się Bethmann-Holweg i Jagow (członkowie ówczesnego rządu niemieckiego) zrzucić czemprędzej odpowiedzialność za to na Hindenburga i Ludendorffa. Zarzut ten odpiera Hindenburg w liście do ministra Studta, pisząc: „Stworzenie Królestwa Polskiego zdecydowane było 12—13 sierpnia 1916 r. przez Bethmanna i Buriana, podczas gdy ja zostałem szefem sztabu generalnego dopiero 29 sierpnia i dowiedziałe się o wspomnianej decyzji od Beselera w Pszczynie. Beseler obiecał nam wtedy dostarczyć do wiosny 1917 roku 5 dywizyj polskich (przy werbunku na ochotnika) względnie 1 miljon żołnierza (przy poborze). Byłoby to konsekwencją stworzenia Królestwa. Siła taka byłaby dla Niemiec nader pożądana. W związku z tem niejednokrotnie kładliśmy nacisk na potrzebę tych formacyj. Jak bardzo Beseler się mylił świadczy fakt, że latem 1917 r. zaledwie 3000 Polaków stworzyło legjon polski, zaś pozostałe 9000 — to byli przemyceni z Austrji galicjanie, których można było użyć jedynie do służby zafrontowej. . Tak się przedstawiał cały mój i Ludendorffa stosunek do Królestwa Polskiego. Zawsze wysuwano naczelne dowództwo, gdy się czuło (rząd). iż popełniło się głupstwo..."

Tak więc Hindenburg wyparł się jakiegokolwiek udziału w autorstwie koncepcji Królestwa Polskiego, które tak bardzo zawiodło nadzieje niemieckie. Z tem większym uporem atakuje przeto von Bülow generał-gubernatora w Warszawie za czasów okupacji niemieckiej von Beselera zarzucając mu uleganie wpływom polskim. „Beseler całkowicie Polakom ulegał, zwłaszcza że go w tym kierunku zachęcał kanclerz Bethmann. Beseler musiał niechybnie błąd swój uświadomić i pokutować zań, gdy już szczęście wojenne odwróciło się od nas, a Polacy, którzy dotychczas Beselerowi schlebiali, przechodzić zaczęli tłumnie do obozu ententy, z którą od dawna poza naszemi plecami utrzymywali kontakt".

W obronie atakowanego — nieżyjącego już dzisiaj — von Beselera stanął ostatnio jego b. współpracownik dymisjonowany generał Helfritz, który na łamach „Deutsche Allg. Ztg." (Nr. 85—86) ogłasza dłuższy artykuł, odpierając zarzuty von Bülowa. Nie chodzi tu nam rzecz prosta o stawanie po stronie von Bülowa czy von Beselera. Uwypuklić tu jedynie chcemy niezwykłą, graniczącą wprost z cynizmem szczerość wynurzeń gen. Helfritza, który bez żadnych obsłonek powtarza za v. Bülowem i rozwija niemiecką koncepcję „niepodległej" Polski w latach 1916—1918. Przytoczymy tu w streszczeniu ową historyczną koncepcję, ne bez ukrytej nadziei, że wpłynie to może otrzeźwiające na tych polityków, co mimo wszystko dopatrywać się chcieli w stanowisku niemieckiem względem Polski pobudek innych, niż egoistycznych i zaborczych.

Fakt — pisze gen. Helfritz — że Hindenburg i Ludendorff objęli naczelne dowództwo już po wyłonieniu koncepcji Królestwa Polskiego nie przesądza wcale sprawy udziału naczelnego dowództwa w autorstwie tej koncepcji. Poprzednik Hindenburga na kierowniczem stanowisku armji niemieckiej gen v. Falkenhayn właśnie brał żywy udział w naradach nad kwestją Królestwa. Myślą przewodnią gen. v. Falkenhayna była przytem sprawa stworzenia polskich oddziałów zbrojnych i obstawienia niemi frontu wschodniego, w celu odciążenia korpusów niemieckich. Właśnie gen v. Falkenhayn powierzył von Beselerowi opracowanie tej kwestji w szczegółach i jej ewentualną realizację. Próżno von Beseler tłumaczył słabe strony tego projektu, podkreślając z jednej strony trudności jakieby nastręczało Państwo Polskie sąsiadom, z drugiej — kładąc nacisk na brak gwarancyj co do ewentualnej lojalności rozmieszczonych na froncie rosyjskim oddziałów polskich. Naczelne dowództwo wydało rozkaz — i Beselerowi wypadło jedynie się podporządkować. Niesłusznie przeto — zdaniem gen. Helfritza — spada na Beselera odium z powodu fiaska planów niemieckich. Beseler był jedynie wykonawcą.

Polaków postanowiono skaptować — zwierza się dalej gen. Helfritz — nadzieją wyzwolenia z pod jarzma rosyjskiego. Niemcom chodziło by nie dopuścić do realizacji planu austrjackiego, według którego możliwie największy obszar ziem, położonych na północ od ówczesnej Galicji miał być wcielony do Austro-Węgier. Tego rodzaju układ geopolityczny utrudniałby Niemcom — jak twierdzi gen. Helfritz — ekspansję na wschód. Wobec tego kanclerz w porozumieniu z naczelnem dowództwem wysunął koncepcję stworzenia Państwa Polskiego buforowego, związanego z Niemcami ścisłą konwencją wojskową. Niemcy zatrzymałyby dla siebie linję Warty. W wypadku konfliktu zbrojnego z Rosją, Polska musiałaby na linji Wisły stawić czoło naporowi sił rosyjskich, zanim nie przyszłoby od tyłów pomoc niemiecka. W ten sposób zapewniłyby sobie Niemcy maksimum bezpieczeństwa i wygody w stosunku do nieobliczalnego kolosa rosyjskiego.

Co się tyczy liczebności polskiej siły zbrojnej, którą niemieckie władze okupacyjne spodziewały się na terenie zajmowanych obszarów zmobilizować, gen. Helfritz przypomina sobie, że Beseler w swych depeszach do kanclerza oceniał ją na 3 dywizje. Gen. Helfritz podaje dalej, że na posiedzeniu członków rządu w początkach października 1916 r. Beseler oświadczył, że Polska w czasie pokoju wystawić może 200.000 żołnierzy, zaś w czasie wojny — 800.000 ludzi.

Na zakończenie tych wszystkich, usiłujących oczyścić pamięć Beselera z zarzutów wywodów jeden charakterystyczny szczegół: „Marszałek Piłsudski — pisze gen. Helfritz — bawił na kilka tygodni przed wydaniem odezwy werbunkowej w Warszawie i był przyjęty przez generał-gubernatora. Wynki rozmowy niewątpliwie nie odpowiadały jednak intencjom marszałka, gdyż w chwili ukazania się odezwy werbunkowej, Piłsudski nietylko jej nie poparł, lecz rzucił hasło: „Polska armja tylko z polskich rąk". To hasło narodowego bohatera polskiego odegrało wybitną rolę, nadając stanowisku polskiemu określony kierunek, że się oczekiwania (niemieckie) nie spełniły". Można gen. Helfritzowi wyrazić jedynie uznanie za ten szczery, acz zapewne mimowolny hołd pod adresem Marszałka.

W świetle wszystkich tych wynurzeń, zarówno von Bülowa jak von rzeń, zarówno von Bülowa jak von Hindenburga, jak wreszcie gen. Helfritza nabierają wyrazistości właściwe motywy taktyki cesarskch Niemiec w stosunku do budującej się do życia niepodległego Polski. Dla Niemiec Polska miała jedynie odegrać rolę pionka, którym ręka niemiecka szachowałaby w razie potrzeby militarne niebezpieczeństwo ze strony wschodniego sąsiada.

T. J—ski.

——oOo——

WIEŚCI I OBRAZKI Z KRAJU

Z działalności BBWR. w pow. brasławskim.

W wyniku zarządzonej w swoim czasie przez Sekretarjat Wojewódzki BBWR w Wilnie pracy reorganizacyjnej w Kołach gminnych BBWR na terenie powiatu brasławskiego odbyło się na schyłku ubiegłego roku w różnych ośrodkach powiatu szereg zebrań, które dostarczyły rzeczowego materjału dla dalszej akcji. Na wszystkich zebraniach Kół gminnych uczestniczyli z ramienia Rady powiatowej BBWR pp. wiceprezes Piotr Piałucha i sekretarz Bronisław Zaleski.

Z szeregu Kół gminnych, w których praca została usprawniona kilka słów uwagi należy się najruchliwszemu zresztą Kołu na terenie powiatu w m. Opsie. Koło to zawdzięcza głównie swą żywotność najściślejszemu współdziałaniu z lokalnemi organizacjami i wzorowemu przodownictwu w pracy społecznej nauczycielstwa zrzeszonego w Związku Nauczycielstwa Polskiego. Największe postępy widać tam na polu akcji kulturalno-, oświatowej i szerzenia państwowej wiedzy rolniczej, co zawdzięczać należy w dużej mierze tamt. Sejmikowej Szkole Rolniczej.

W świetlicach Związku Strzeleckiego coraz bardziej rozwija się czytelnictwo gazet i czasopism ludowych, wśród których największą popularnością cieszy się „Gospodarz Kresowy", rozchodzący się po gminie w kilkudziesięciu egzemplarzach.

Z początkiem roku bieżącego Koło BBWR przy współdziałaniu Związku Nauczycielstwa Polskiego i Związku Strzeleckiego powołało do życia referat prasowy, który dzięki swemu dziś kontaktowi z referatem propagandowo-prasowym przy Sekretarjacie Wojewódzkim w Wilnie staje się na tamt. terenie sternikiem opinji.

Kierownikiem tego referatu jest nauczyciel p. Karawan.

Rozpruł nożem brzuch, a udaje niewinnego.

Do szpitala w N. Pohoście przywieziono w stanie ciężkim Anikina Sorokina z głęboką ciętą raną brzucha. Lekarz powiadomił policję.

Podczas badania wyjaśniło się, że we wsi Matwiejówka gm. N. Pohost odbywało się wesele u gospodarza Jakóba Kapuścina. Na wesele między innemi zaproszony był i Sorokin. Zjawił się też i nieproszony gość znany z bójek i rozpraw nożowych Grzegorz Stiepanow. Sorokin, chcąc zapobiec awanturom, zwrócił się do Stiepanowa z radą, żeby poszedł lepiej do domu. Ten ostatni wyraził zgodę na to o ile go odprowadzi Sorokin. Kiedy obaj znaleźli się przed mieszkaniem Stiepanow zaproponował gościowi wejść na chwileczkę do niego.

Kiedy drzwi do mieszkania otworzyły się, Stiepanow zwrócił się, do znajdującego się w mieszkaniu lokatora, żeby zapalił światło. W czasie zapalania lampy Stiepanow z całej siły uderzył Sorokina nożem w brzuch.

Zaraz po udzieleniu tych wyjaśnień Sorokin zmarł.

Policja natychmiast wszczęła dochodzenie, Zatrzymany został Stiepanow. Tłumaczył się on w policji, że Sorokin został raniony przypadkowo. Miała to być mała bójka, w czasie której Stiepanow pchnął Sorokina, ten przewrócił się na warsztat stolarski tak niefortunnie że nadział się na dłuto. Miał to według słów Stiepanowa widzieć i jego lokator Potajenko. Wczasie badania Potajenki wyjaśniło się, że Stiepanow namawiał go, żeby fałszywie zeznał.

Stiepanow został aresztowany i skierowany do dyspozycji prokuratora. (c)

Napad czy symulacja?

Maksim Biesiedzin, mieszkaniec Borówki gm. i pow. brasławskiego, zameldował policji, że na drodze Szarkowszczyzna N. Pohost, jadąc na targ do Mior został zatrzymany przez 3 mężczyzn, którzy pod groźbą śmierci zrewidowali go i po ustaleniu, że posiada 17 zł. i 40 gr. — odebrali mu 15 zł.

Składając zeznanie, Biesiedzin chaotycznie przedstawił przebieg napadu i nie umiał podać rysopisu sprawców.

Istnieje przypuszczenie, że Biesiedzin symulował napad.

Wolał śmierć niż więzienie.

Przed kilku dniami na wokandzie Sądu Grodzkiego w Wilnie rozpatrzono sprawę Piotra Karola mieszkańca N. Wilejki oskarżonego o wyrąb cudzego lasu.

Oskarżony tłumaczył się na rozprawie, że do czynu tego pchnęły go warunki materjalne. Karol jednak został skazany na 1 miesiąc więzienia i 150 zł. grzywny. Po opuszczeniu Sądu zdradzał on zdenerwowanie. Onegdaj rano, nie mogąc pogodzić się z wyrokiem i z perspektywą więzienia, Karol odebrał sobie życie przez powieszenie się w mieszkaniu, podczas nieobecności domowników. (c).

Odwadnianie gruntów na pograniczu polsko-sowieckiem.

Na skutek osiągniętego porozumienia na ostatnich konferencjach granicznych oraz specjalnych delegatów rządu polskiego i ZSRR z wiosną rb. na kilku odcinkach granicznych pogranicza polsko-sowieckiego zostaną odwodnione grunta znajdujące się w pasie pogranicznym. W rb. meljoracja przeprowadzona zostanie na terenie przeszło 50 wsi zamieszkałych przez 21 tys. osób. Wsie te znajdują się w pow. dziśnieńskim, wilejskim, mołodeczańskim, wołożyńskim, nowogródzkim, stołpeckim, nieświeskim i kilkanaście na terenie woj. poleskiego.

Wilejka.

Z ŻYCIA OSADY FABRYCZNEJ „RAJÓWKA"

Do ośrodków oświatowych, promieniujących tu na okolicę, należy bezsprzecznie osada fabr. Rajówka — dzięki zespołowej pracy młodzieży, przeważnie robotniczej prowadzonej chętnie i pewną ręką miejscowego nauczyciela p. Sinickiego Piotra, członka Zarządu Ogniska Z. N. P. w Chocieńczycach.

Młodzież ta w styczniu br. zorganizowała się w Koło Młodzieży Wiejskiej i w dotychczasowym swym dorobku posiada szereg pięknych wyczynów, do których dołącza coraz to nowe.

Ostatnio (12 bm.) już jako Koło Młodzieży Wiejskiej, urządziła ona przedstawienie, wystawiając na scenie dwie sztuki jednoaktowe: „Marcowy Kawaler" krotochwilę Józefa Blizińskiego i „Wesele Zosi" obrazek ludowy ze śpiewami Franciszka G. Domnika, oraz 2 monologi.

Ładne dekoracje, dobra charakteryzacja i staranna reżyserja dały miły oku widok. — Aktorzy stanowili zgraną sekcję w osobach: Bielewiczówna Eleonora, Witebska Anna, Witebska Jadwiga, Kulesz Eugenja, Kulesz Marja i Pińczuk Nadzieja, oraz Dukszta Jan, Gerłatowicz Antoni, Lotko Mieczysław, Czaplic Stanisław i Jacewicz Franciszek.

W czasie „Wesela" zespół orkiestry regjonalnej Koła, istniejący od listopada ub. r. a złożony z 7 osób wykonał kilka ludowych utworów muzycznych.

Sala szczelnie była wypełniona publicznością. Znaleźli się tu robotnicy i pracownicy z Zarządem fabryki na czele, ludność okoliczna i nauczycielstwo, a także młodzież Koła z Karpowicz i Kuleszy. Ta ostatnia liczniej reprezentowana, starała się widocznie w ten sposób odwdzięczyć się kolegom za poparcie przez nich jej styczniowej imprezy.

Dochód z przedstawienia przyniósł około 100 zł.

Koło Młodzieży Wiejskiej w Rajówce garnie się ochoczo do pracy kulturalno-oświatowej, życia towarzyskiego i stara się rozumieć i iść za potrzebami społecznemi i państwowemi. Wszyscy członkowie Koła należą do LOPP, a chór 4-głosowy, sekcja teatralna i zespół orkiestry regjonalnej — to działy pracy w których szczególnie celuje młodzież.

Trzeba jednak stwierdzić, że brak w Rajówce odpowiedniego lokalu, — gdzieby mogło się ogniskować życie kult. ośw. kolonji robotniczej. Ten, cośmy w nim byli, absolutnie za ciasny.

A możeby tak Zarząd fabryki... Prawda? da się zrobić! P. Bohdanowicz M. napewno się nie sprzeciwi, lecz owszem rad będzie, bo wierzymy, że dba o potrzeby swych robotników i pracowników.

Tak się złożyło akurat, że wieczorowe przedstawienie zbiegło się z zakończeniem w ten dzień kursu o. p. gaz. prowadzonego w Rajówce przez p. instruktora LOPP. z Wilejki. Podobno p. instruktorowi udało się dowieść namacalnie, że gazy bojowe, to nie aromatyczny dymek z papierosa P. M. T., ale... co tu gadać, że kilku obywateli jeszcze tego samego dnia pobiegło uregulować zaległą składkę LOPP. Nie myślcie jednak, że się bali... zawsze to jednak lepiej nie mieć strachu... „Wicher"

KURS OBRONY PRZECIWGAZOWEJ W CHOCIEŃCZYCACH.

W dniu 15 bm. zakończony został w Chocieńczycach kurs o. p. gaz. prowadzony w godzinach popołudniowych przez nauczycieli członków Z. W. P. p. p. Bielównę St. i Karczewskiego Jana, gmin. kom. szkolnych Kół LOPP. Kurs ten odbywał się w lokalu szkoły, a uczęszczało nań 58 słuchaczów.

Ostatnie trzy dni programem wypełnił przybyły z Wilejki p. Instruktor o. p. gaz., dostatecznie wyposażony w odpowiedni sprzęt, który uzupełnił środki poglądowe wypożyczone przez p. Karczewskiego J. z kompanji KOP. Bryckie.

Po repetycji i praktycznych ćwiczeniach (były i łzy), urządzono egzamin, który złożyło z wynikiem pomyślnym 31 osób, w tem na instrukt. III kat. 3, podinstruktorów 6, egz. informacyjny 22. Egzaminu nie składało 23 osoby. Czas wyczekiwania na kolejność egzaminacyjną skracało wyświetlanie przezroczy z dziedziny lotnictwa i walki chemicznej.

Miejscowe społeczeństwo dziękuje wykładowcom za ofiarną pracę na kursie, a LOPP za umożliwienie uruchomienia kursu.

Dobra frekwencja i duże zainteresowanie świadczą wymownie o potrzebie urządzania podobnych przedsięwzięć. K. Br.

Nowa Wilejka.

DANCING ZW. PRACY OBYW. KOBIET W NOWO — WILEJCE.

Dnia 25 bm. w ostatnią sobotę karnawału Z. P. O. K. w Nowej Wilejce urządza „Dancing" w Sali Garnizonu.

Eleganckie towarzystwo i świetna orkiestra do tańca zapowiadają jak najlepsze spędzenie czasu.

Początek zabawy o godz. 21

Postawy.

SAMOBÓJSTWO.

We wsi Daszki pow. postawskiego Sergjusz Borys lat 18 w celu popełnienia samobójstwa postrzelił się w lewą pierś z karabinu obciętego.

Stan zdrowia desperata beznadziejny. — Przyczyny samobójstwa — nieporozumienia rodzinne. (c).

Bienica.

NOWORODEK W CHLEWIE

We wsi Uhlany gm. bielickej znaleziono w chlewie trupa noworodka. Dochodzenie ustaliło że matka noworodka jest mieszkanka tejże wsi Elżbieta Jasiewiczowa. Istniało przypuszczenie, że matka noworodka udusiła go.

Ustalono jednak, że był to nieszczęśliwy wypadek: Jasiewiczowa, idąc do piwnicy upadła, wskutek czego nastąpił przedwczesny poród i śmierć noworodka. (c)

Z pogranicza.

KASJER PRZYWITAŁ STRZAŁAMI.

Przedwczorajszej nocy do kantoru wymiany walut zagranicznych w Niegorełoje usiłowało wtargnąć kilku bandytów. Spotkał ich jednak strzałami kasjer, wobec czego cofnęli się i nic nie zrabowawszy, zbiegli. W czasie pościgu został postrzelony jeden ze ścigających milicjantów.

Pomóżcie nieszczęśliwym ociemniałym!

Kuratorjum nad Ociemniałymi w Wilnie nadesłało następującą odezwę z prośbą o wydrukowanie. Red.

Powołując się na zarządzenie Kurji Metropolitalnej Wileńskiej z dnia 29 stycznia 1930 r. Nr. 548 w sprawie zbiórki na rzecz ociemniałych, Zarząd Kuratorjum nad Ociemniałymi w Wilnie za wiedzą i zgodą Ks. Arcybiskupa Metropolity, prosi Wielebnych Księży Proboszczów o łaskawe zachęcanie parafjan do składki i urządzenie kwesty w kościele, w niedzielę zapustną (26 lutego roku bieżącego), kiedy się czyta ustęp z Ewangelji o cudownem uleczeniu ślepego od urodzenia, oraz o łaskawe przesłanie zebranych ofiar na konto Kuratorjum PKO. Nr. 81144.

O ile w parafji są dzieci ociemniałe, prosimy wpłynąć na rodziców lub opiekunów, aby skierowali do naszej instytucji, Wilno, ul. Antokolska Nr. 18 — otrzymają tam one wychowanie i naukę fachową, nauczą się rzemiosła praktycznego, łatwiejsze i milsze będzie ich dalsze życie. Zupełnie biednych dzieci utrzymujemy całkowicie bezpłatnie.

Cel Towarzystwa naszego wzniosły, mówi sam za siebie i zewszechmiar zasługuje na poparcie.

Ze względu na kryzys jaki przeżywa obecnie wraz z innemi instytucjami i nasze Towarzystwo Opieki nad Ociemniałymi, Zarząd Kuratorjum jest głęboko przeświadczony, iż Wielebni Księża Proboszczowie nie odmówią swej skutecznej pomocy w zbożnej sprawie.

Dopomóżcie nieszczęśliwym ociemniałym!

Zarząd Kuratorjum
Nad Ociemniałymi w Wilnie.

Rokowania w sprawie małego ruchu granicznego polsko-litewskiego.

Jak nas informują, w początkach marca r. b. rozpocząć się mają rokowania między Polską i Litwą w sprawie małego ruchu granicznego.

Rokowania iść mają w kierunku ułatwienia małego ruchu granicznego przez utworzenie licznych punktów przejściowych na granicy polsko-litewskiej. Jak wielkie znaczenie dla ludności pogranicza ma unormowanie małego ruchu granicznego świadczy najlepiej fakt, że w roku ubiegłym w czasie robót polnych przekroczyło granicę na zasadzie tego ruchu około 146.000 osób. (Iskra).

Wyjazd Żydów wileńskich do Litwy.

Wycieczka żydów wileńskich, która udaje się do Kowna, ma na celu nietylko złożenie rewizyty współwyznawcom Litwy, lecz będzie się starała nawiązać kontakt gospodarczy z przemysłem i handlem litewskim.

Wśród uczestników wycieczki znajduje się około 15 osób ze sfer przemysłowych i handlowych Wilna.

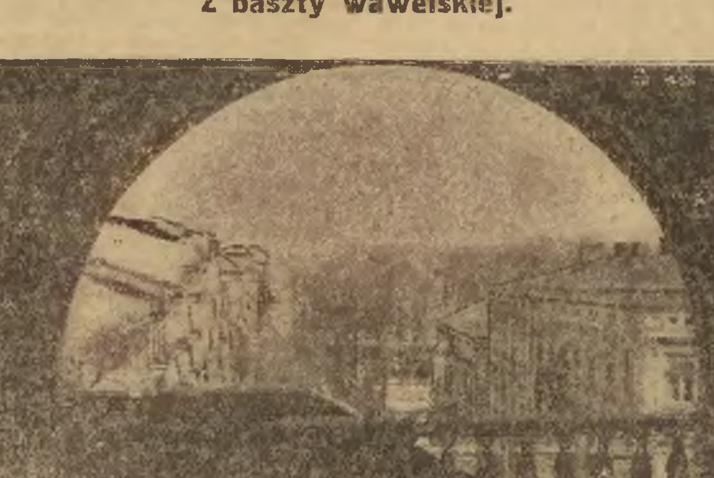
Praca dla 2440 bezrobotnych za 41 500 złotych.

Wojewódzki Komitet do spraw bezrobocia skierował do pracy w okresie od dnia 6 lutego do 4 marca 2,440 bezrobotnych, wydatkując na ten cel 41,500 złotych. Jednocześnie przeszło 700 bezrobotnych samotnych, którym nie udziela się pomocy w postaci pracy, otrzymało obiady.

Min. Beczkowicz przejazdem w Wilnie

Dzisiaj, dnia 24 bm., w przejeździe do Rygi, przybył do Wilna minister pełnomocny, poseł przy rządzie łotewskim p. Zygmunt Beczkowicz. Na dworcu powitali p. ministra: w imieniu chorego od kilku dni na grypę, zastępującego wojewodę p. wicewojewody Jankowskiego p. naczelnik wydziału samorządowego Rakowski oraz p. starosta grodzki i p. komendant P. P. m. Wilna.

Z baszty wawelskiej.



Na zdjęciu naszem widzimy zaśnieżone Planty Krakowskie oraz ul. Dunajewskiego, oglądane z bastjonu Wawelu.

Widoki zastosowania elektrycznych autobusów w Wilnie.

Na marginesie oferty „Simensa".

Wczoraj donosiliśmy, iż niemiecka firma „Simens" ma zamiar złożyć ofertę na uruchomienie w Wilnie wozów pędzonych elektrycznością. Notatka ta wzbudziła powszechne zaciekawienie, wobec czego podajemy dziś garść informacyj, zarówno o samych wozach jak i o możliwościach ich uruchomienia.

Autobusy elektryczne czyli tak zwane „trolleybusy" szersze zastosowanie znalazły dopiero w czasach powojennych. Pierwsza zaprowadziła je Anglja, zastępując niemi w wielu miastach tramwaje. Po Anglji przyszła kolej na Holandję, Francję, a potem Belgję, Węgry, Czechosłowację i t. d. W Niemczech pierwasza linja Trolleybusowa pomiędzy Mettmann a Gwiten (6 klm.) została uruchomiona w 1930 roku.

Do Polski pierwszy trolleybus przywiozła angielska firma „Ransomes Sims and Jefieries" na targi poznańskie w 1926 roku i zostawiła go w poznańskiej kolei elektrycznej, która po przeprowadzeniu szeregu prób uruchomiła pierwszą (i jedyną dotychczas) w Polsce lnję trolleybusową między Poznaniem a Główną (2,65 klm.). W roku 1930 komunikację rozpoczęto trzema wozami a w 1931 roku poznańska kolej elektryczna przebudowała autobus benzynowy marki „Rennet" na trolleybus, otrzymując w ten sposób czwarty wóz. Jeżeliby chodziło o uruchomienie trolleybusów w Wilnie, to — trudnoby się ważyć na podobną imprezę. Pomijając cenę wozów, znacznie wyższą od ceny kursujących obecnie autobusów, dwie bardzo poważne przeszkody stoją na drodze. Przedewszystkiem konieczność wybudowania kilku stacyj przetwornic oraz doprowadzenie kabli do nich a do tego zainstalowanie sieci górnych przewodów na wszystkich linjach (trolleybusy bowiem chodzą na tej samej zasadzie co i tramwaje z tą tylko różnicą, że nie potrzebują szyn) a wreszcietrolleybusy wymagają jezdni dobrej, gładkiej, bez kocich łbów. Na naszych fatalnych brukach trolleybus skakałby, jak skaczą obecnie autobusy a tyczki doprowadzające prąd, zeskakiwałyby z przewodów, albo też zrywałyby je narażając przechodniów na porażenie prądem elektrycznym.

Do czasu więc wyasfaltowania lub wyklinkierowania względnie wykostkowania jezdni, przynajmniej na większych ulicach „tralleybusy" nie opłacą się. Na te zresztą potrzeby napewno magistrat nie ma pieniędzy i nie da.

Nadmienić należy, że Saurer, którego oferta na objęcie komunikacji miejskiej, jest obecnie rozpatrywana w magistracie, również produkuje trolleybusy.

Dowiadujemy się pozatem, że jedynym w Polsce i to wybitnym specjalistą w budowie i eksploatacji trolleybusów jest podobno właśnie obecny dyrektor „Tommaka" inż. Konstanty Massalski.

OFIARY.

N. N. na Szkołę Rzemieślniczo — Przemysłową, Kopanica 5 — zł. 100.

Sprawa otwarcia „Torgpredstwa" sowieckiego w Wilnie.

Przed kilku tygodniami podawano wiadomość, iż przedstawiciele sowieckiego handlu, zamierzają w Wilnie uruchomić oficjalną placówkę handlową. W sprawie tej zdołaliśmy zaczerpnąć kilka szczegółów a mianowicie: Misja handlowa sowiecka w Warszawie istotnie uchwaliła założyć w Wilnie oddz. „Torgpredstwa", lecz czeka na decyzję odnośnych czynników, które mają w tej sprawie wydać odpowiednie zarządzenia.

Pozatem przedstawiciele sowieckiej misji handlowej w Warszawie oczekują na rozstrzygnięcie szeregu spraw, związanych z toczącemi się naradami w sprawie zawarcia umowy na wywóz nierogacizny i surowca z Wileńszczyzny. Gdyby narady te dały pomyślne rezultaty — oddział sowieckiego handlu w Wilnie uruchomiony zostałby jeszcze w mies. marcu rb.

W związku z tem do Wilna ma niebawem przybyć przedstawiciel sowieckiej misji handlowej, który ostatecznie po przeprowadzeniu odnośnych konferencyj zadecyduje o otwarciu „Torgpredstwa" w Wilnie.

Len wileński zdobywa nowe rynki zbytu.

W związku ze zwyżką cen na len zauważono ostatnio znaczne ożywienie w tranzakcjach lniarskich. Wileńszczyzna otrzymała mnóstwo zapotrzebowań na len z Łotwy, Niemiec i Francji. Do Łotwy w ostatnich 2-ch tygodniach wysłano około 15 wagonów lnu czesanego.

Miesiąc marzec przewiduje nawiązanie kontaktu z pozostałemi państwami bałtyckiemi i skandynawskiemi.

RADJO

WILNO.

SOBOTA, DNIA 25 LUTEGO 1933 ROKU.

11.40: Przegląd prasy. Kom. weteor. Czas. 12.10: Muzyka z płyt. 13.10: Kom. meteor. 13.15: Poranek szkolny. 14.00: Aud. żołniersko-strzelecka. 14.40: Program dzienny. 14.45: Żydowskie piosenki (płyty). 15.15: Giełda rolnicza. 15.25: Wiad. wojskowe. 15.35: Aud. dla dzieci. 16.00: Utwory Beethovena (płyty). 16.20: „Cesarstwo rzymskie" — odczyt dla maturz. 16.40: „Możliwości zwycięstwa podczas wojny polsko-rosyjskiej w r. 1863" — odczyt. 17.00: Audycja dla chorych — pogadanka. Muzyka. 17.30: Komunikaty. 17.40: „Wycieczka do muzeum im. Majewskiego". 17.55: Program na niedzielę. 18.00. „Ignacy Krasicki" — odczyt. 18.20: Wiad. bieżące. 18.25: Muzyka taneczna (płyty). 18.40: Tygodnik litewski. 18.55: Rozmaitości. 19.00: Codzienny odcinek powieściowy. 19.10: Rozmatości. 19.15: „Kryzys ekonomiczny we Francji". 19.30: „Na widnokręgu". 19.45: Prasowy dziennik radjowy. 20.00: Koncert życzeń (płyty). Wiad. sportowe. Dod. do pras. dzien. radj. Recital Olgi Olginy (sopran). 21.35: Koncert. 22.00: Koncert chopinowski. 22.40: Feljeton. 22.55: Kom. meteor. 23.00. Trasnm. z Balu Artystycznego Stud. Wydz. Sztuk Pięknych i Klubu Włóczęgów w Sali Hotelu Georges'a.

WARSZAWA.

SOBOTA DNIA 25 LUTEGO 1933 ROKU

16.00: Płyty gramofonowe. 18.25: Muzyka lekka z „Italji". 19.20: „Wiadomości ogrodnicze". 20.00: Audycja karnawałowa „Co chcecie Państwo tańczyć". 23.00: Muzyka taneczna z „Bodegi". W przerwie od godz. 23.30—23.35: wiadomości z kraju dla członków Polskiej Ekspedycji Polarnej na Wyspie Niedzwiedziej.

NOWINKI RADJOWE.

DLACZEGO PRZEGRALIŚMY WALKĘ 1863 R.

Interesujący odczyt nadaje dzisiaj rozgłośnia warszawska o godz. 16,40. Prelegent p. Antoni Kawałkowski, autor cennych studjów z historji wojskowości polskiej rozważy — „Możliwość zwycięstwa podczas wojny polsko — rosyjskiej w roku 1863". Czy powstanie styczniowe zgóry skazane było na przegrane, czy też były szanse powodzenia i jakie — na to pytanie znajdziemy odpowiedź w zapowiedzianym odczycie.

JAK TAM WE FRANCJI?

O kryzysie ekonomicznym we Francji będzie mówił o godz. 19.15 przed wileńskim mikrofonem p. Stefan Jędrychowski, nawiązując częściowo do objawów przesilenia gospodarczego w Polsce.

Uprasza się... Nie wolno.

Współżycie ludzi, szczególnie jeśli idzie o wielkie ośrodki, wymaga pewnych ograniczeń, zakazów, norm i t. p.

Prawo pisane i uświęcone tradycją zwyczaje normując to współżycie, same przez się wprowadzają szereg norm i ograniczeń, które krępują jednostkę, muszą krępować — a to dla dobra ogółu.

Niezależnie od tego poszczególne osoby, posiadając z tytułu zajmowanego stanowiska jakąkolwiek władzę, w obrębie swego urzędu, zakładu czy posiadłości, wydają również najróżnorodniejsze kazazy nieraz bardzo krępujące.

Manja dekorowania ścian tabliczkami z różnemi zakazami jest szczególnie rozwinięta u nas.

Weźmy dla przykładu zakazy palenia tytoniu. Skoro prawo nie widzi występku w paleniu, skoro zarządzenia władz administracyjnych w tym względzie dotyczą tylko takich miejsc, w których palenie papierosów grozi niebezpieczeństwem pożaru lub zdrowiu człowieka (sale szpitalne) — to czy nie jest przesadą istnienie dziasiątków tysięcy „prawodawców" którzy wprowadzają w swoich lokalach zakazy palenia tylko dlatego, że mają tam władzę lub sami nie palą.

Jestto niepotrzebne ograniczenie praw wolnego człowieka, — poza ramami prawa wszystkich obowiązującego.

Jest to przeżytek z czasów gdy palenie tytoniu traktowane było jako niszczenie leczniczego ziola, za jakie uważane liść tytoniowy lub jako nieprzyzwoitość.

Dziś nałogowi palenia oddaje się olbrzymia większość społeczeństwa ludzkiego obojga płci, wobec czego setki tysięcy tabliczek z napisami „Uprasza się o niepalenie", „Nie wolno palić", „Zabrania się palenia" i t. p. stanowi pogwałcenie wolności jednostki, motywowane jeśli nie ujawnianiem w ten sposób władzy to w każdym razie indywidualnym poglądem na rolę tytoniu. A to jest stanowczo za słaby argument dla zakazywania czegokolwiek bliźniemu. M. C.

S P O R T.

Drugi dzień mistrzostw narciarskich Wilna.

Program dzisiejszych zawodów przewiduje bieg na 18 klm. otwarty i do kombinacji.

Kombinacja należy do najpiękniejszych konkurencyj narciarskich, gdyż łączy w sobie bieg i skoki. Trzeba wykazać się niemal równoległemi wynikami w obu tych dziedzinach narciarstwa, by w kombinacji osiągnąć zwycięstwo.

O ile w biegu na 30 klm. startował z obcych zawodników tylko Woyno o tyle do kombinacyj zgłoszono pięciu zakopiańczyków: Bursę, Dawidka, Gabrysa, Mardułę i Lorka. Najlepsi z nich to: Dawidek i Lorek.

Wilno w kombinacji będzie miało dwóch poważnych reprezentantów: Hermanowicza (Ognisko) i Wójcickiego (1 p. p. leg.) Obaj oni nie brali udziału w maratonie i specjalnie oszczędzali się do kombinacji, to też winni wylazać się dobrym czasem.

Do otwartej 18-ki z poważnych kandydatów startują

Woyno (AZS—Gdańsk), Morzkowski (1 p. p. leg.) i Łabuć (Ognisko). Por. Morzkowski jest mistrzem Wilna w 18-ce na r. 1932 a Łabuć z r. 1931. Specjalny posmak ma tu start Woyny, gdyż Łabuć zapewne zechce mu się zrewanżować za porażkę w maratonie, a por. Morzkowski, któremu onegdaj pęknięte wiązanie nie pozwoliło dokończyć maratonu, zechce zapewne nadal zachować tytuł mistrza.

Start o godz. 1-ej. Najlepszy dojazd — szybki i wygodny — autobusem Ośrodka W. F. z Ludwisarskiej 4 o godz. 10, 11, 12, 13, 14-ej. w. p. j.

——oOo——

USTALENIE DRUŻYN DO FINAŁU W MISTRZOSTWACH HOKEJOWYCH.

PRAGA, (Pat). — Wczoraj późnym wieczorem rozegrany został w Pradze ostatni mecz półfinałowy o hokejowe mistrzostwo świata między Austrją a Niemcami. Zwyciężyła niespodziewanie Austrja w stosunku 2:0 (0:0, 0:0, 2:0). Do finału rozgrywek hokejowych o mistrzostwo świata weszły 4 drużyny: Kanadyjska, Stanów Zjednoczonych, Czechosłowacka i Austrjacka. Rozrywki finałowe rozpoczną się w sobotę.

Dzisiaj rozpoczyna się turniej o puhar pocieszenia, do którego stają Polska, Niemcy, Szwajcarja i Węgry.

Dzisiaj Polska spotka się w Niemcami.

NOWY REKORD W SKOKU.

Najlepszy obecnie skoczek Sigmund Ruud startował ostatnio w Szwajcarji w Villar i zdobył nowy rekord światowy fantastycznym skokiem na 86 metrów, bijąc w ten sposób ustanowiony przez siebie ubiegłej niedzieli rekord o 2 metry. Nazajutrz podczas treningu Ruud został lekko kontuzjonowany, tak iż musiał się wycofać z udziału w zawodach w Davos. (PAT).

ZAWODY NARCIARSKIE W ST. MORITZ.

ZURYCH, (Pat). — W St. Moritz w organizowanych tam zawodach narciarskich do biegu na 100 metrów z lotnego startu na bardzo silnej pochyłości stanęli zawodnicy różnych narodowości. Niektórzy mieli specjalne narty wagi do 33 kg. szerokości 15 cm., z tyłu zaś mieli przymocowane specjalne stożki gumowe, mające na celu nadawanie ciału formy korzystnej pod względem aerodynamicznym. W ogólnej klasyfikacji pierwsze miejsce zajął Fritz Hubert z Austrji, osiągając fantastyczną średnią szybkość 134,529 kilometrów na godzinę.

W kategorji zawodników o zwykłym rynsztunku narciarskim zwyciężył Szwajcar Kainersforfer, osiągając 130,624 klm. na godz.

Sąd Apelacyjny zatwierdził wyrok I-ej instancji w sprawie Taraszkiewicza i tow.

Wczoraj Sąd Apelacyjny w składzie: przewodniczący p. Suszczewicz i sędziowie pp. Jodziewicz i Matusewicz, rozpoczął sprawę b. przywódcy „Hromady" Taraszkiewicza i innych, skazanych wyrokiem Sądu Okręgowego z artykułu 102 na karę więzienia — Taraszkiewicza na 8 lat, Bakacza na 4 lata, Reszetowa na półtora roku i Michlara na 2 lata.

Na ławie oskarżonych zasiadł tylko Taraszkiewicz.

Reszetow zrzekł się apelacji przed rozprową i został wyprowadzony z sali. Machlar zrzekł się apelacji przed kilku dniami. Bakacz na rozprawę nie przybył, siedzi w więz. w Grodnie.

Oprócz obrony apelował także prokurator w stosunku do Taraszkiewicza i Bakacza, prosząc o skazanie ich z artykułu 101 i o bardziej ostry wymiar kary.

Obrońca Duracz (z Warszawy) oparł skargę apelacyjną na dwóch podstawach: 1) że akcja wyborcza, w której brał udział Taraszkiewicz, nie podlega karze, 2) że Taraszkiewicz działał na terenie Gdańska, tj. zagranicą, a działalność poza granicami państwa w świetle nowego kodeksu karnego nie podlega karze. Pa tej linji prowadził także obronę i na przewodzie sądowym.

Sąd po rozpoznaniu sprawy i po wysłuchaniu opinji biegłego, p. Piotrowicza, o akcji „Zmahanja", wydał wyrok zatwierdzający wyrok Sądu Okręgowego. W krótkich motywach Sąd zaznaczył, że prośby prokuratora o zwiększenie kary nie uwzględnił, bo przewód nie ustalił, aby oskarżeni brali bardzo czynny udział w pracach partji. Apelacji obrony nie uwzględnił ponieważ Taraszkiewicz, jakkolwiek przebywał na terenie Gdańska, to jednak uczestniczył w akcji prowadzonej na terytorjum Polski i na terytorjum Polski też został zatrzymany.

W ten sposób prawomocny wyrok na Taraszkiewicza wynosi 8 lat więzienia. Czy skazany będzie składał skargę kasacyjną — niewiadomo. Taraszkiewiczowi pozostaje do odbycia kary 6 lat, ponieważ 2 niespełna już odsiedział. Włod.

KRONIKA

Sobota 25 Luty

Dziś: Cezarego.
jutro: Aleksandra.

Wschód słońca — g. 6 m 31
Zachód . — g. 5 m 06

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologji U.S.B. w Wilnie z dnia 24 II — 1933 roku.
Ciśnienie średnie w milimetrach: 758
Temperatura średnia — 3° C
" najwyższa 0° C.
" najniższa — 10° C
Opad: —
Wiatr: półn.-wschodni.
Tendencja: wzrost
Uwagi: chmurno.

— **Przewidywany przebieg pogody w dniu dzisiejszym 25 lutego według PIM-u.** Przeważnie pochmurno z zanikającemi opadami. Nocą lekki mróz. Dniem ocieplenie. Słabe wiatry wschodnie.

MIEJSKA.

— **Radny Pławski zrzekł się mandatu.** Znany w Wilnie leader PPS. b. poseł Pławski nadesłał do magistratu pismo z powiadomieniem, że wobec wyjazdu z Wilna zrzeka się mandatu, jaki piastuje w wileńskiej Radzie Miejskiej. Na jego miejsce z listy PPS. do Rady Miejskiej wszedł następny kolejny kandydat p. Jakobini.

— **Budowa w Wilnie pierwszego podziemnego szaletu.** Z wiosną roku bieżącego magistrat przystępuje do budowy na placu Łukiskim pierwszego w Wilnie szaletu podziemnego. Będzie on zaopatrzony w najnowsze wymagania współczesnej techniki i higjeny.

Podług sporządzonego kosztorysu budowa szaletu będzie kosztowała 36.000 złotych.

HARCERSKA

— **Zimowe Korespondencyjne Zawody Strzeleckie Zw. Harc. Pol. w Wilnie.** Przed kilku dniami odbyły się Zimowe Korespond. Zawody Strzeleckie Zw. Harcerstwa Polskie. W zawodach tych wzięli liczny udział harcerze wileńscy, stając na stanowiskach strzeleckich w liczbie 67 harc. z drużyn: 4 Wil., 5 Wil., 7 Wil., 8 Wil., „Drużyny Zuchowatych" 9 Wil., 10 Wil. i „Czarnej Trzynastki".

Najlepsze wyniki osiągnęli: w strzelaniu na Ozn. Strzel. III kl. druh Piekarski Zdzisław wybijając 97 p. na 100 możliwych, w strzelaniu na Odzn. Strzel. II kl. druh Zagliński Stanisław, osiągając 191 p. na 200 możliwych, i w strzelaniu na Odzn. Strzel. I kl. druh Krupowies Wincenty 189 p. na 200 możliwych.

W strzelaniu wzięły również udział harcerki, z których najlepszy wynik osiągnęła harcm. Grzesiakowa Marja osiągając 89 p. na 100 możliwych.

Ogółem harcerki i harcerze zdobyli: 52 Odzn. Strz. III kl., 2 Odznn. Strzel. II kl. i 1 Odzn. Strzel. I kl.

GOSPODARCZA

— **Cegły podrożały.** Jak się dowiadujemy cegielnicy wileńscy zawarli między sobą niedawno rodzaj kartelu i pozbywszy się przez to wzajemnej konkurencji wykorzystali to w ten sposób, że podnieśli odrazu ceny na cegłę. 1000 sztuk kosztowało przedtem 50 zł, obecnie aż 80 zł. Rezultat taki, że cegłę należy dziś sprowadzać z poza Wilna, co nawet taniej się obejdzie niż kupując na rynku miejscowym.

Mając na względzie wyłącznie własną kieszeń, cegielnicy nasi zapomnieli widocznie, że przez podniesienie cen zmniejszą znaczne popyt, co w konsekwencji pociągnie za sobą zmniejszenie produkcji i konieczność zredukowania pracowników. Czy na tem dobrze wyjdą — zobaczymy... Pewne jest tylko to, że robotnicy ucierpią.

—**Podatek dochodowy.** Od dłuższego czasu organizacje gospodarcze zabiegały o przedłużenie terminu składania zeznań o dochodzie za rok 1932. Otóż onegdaj Minister Skarbu wydał rozporządzenie, mocą którego termin składania powyższych zeznań podatkowych o dochodzie w r. ub. został przedłużony od dnia 1 marca 1933 roku do dnia 1 maja roku bieżącego.

— **Nowa umowa w piekarstwie wileńskiem.** We czwartek, 23 lutego rb. w Inspektoracie pracy 62 obwodu odbyła się konferencja w sprawie zawarcia umowy zbiorowej, ustalającej warunki pracy i płacy dla pracowników zatrudnionych w piekarniach nieżydowskich m. Wilna.

Obecni na konferencji przedstawiciele cechu piekarzy chrześcjan, oraz przedstawiciele „Chrześcijańskiego Związku Zawodowego Piekarzy" i „Klasowego Związku Zawodowych Robotników Przemysłu Spożywczego (sekcja piekarzy)", doszli do następującego polubownego porozumienia: obowiązująca dotychczas umowa 7 lipca 1932 r., zawarta pozostaje nadal w mocy, normując i ustalając warunki pracy i płacy dla pracowników piekarzy m. Wilna.

Zawarta umowa, obowiązująca obecnie od dnia 1 marca 1933 r. do 15 lipca 1933 r., wprowadza pewne poprawki do umowy poprzedniej, między innemi ustalono w punkcie drugim. „w razie zgłoszenia się pracownika do pracy w stanie nietrzeźwym po stwierdzeniu tego stanu przez pracodawcę i dwóch obecnych świadków, usuwa się go z pracy na przeciąg jednego dnia", oraz w punkcie siódmym: „pracownicy niečzłonkowie Związku nie mogą być nadal przyjmowani do pracy".

Pozatem w punkcie czwartym uchwalono, że „w razie niedopuszczenia wykwalifikowanego piekarza bezrobotnego do pracy przez robotnika, czy właściciela piekarni, strona winna niewykonania p. 4-go, spłaca tytułem kary podwójną dniówkę za każdorazowe nie przyjęcie do pracy. Kara ma być wypłacona na ręce poszkodowanego robotnika przez właściciela piekarni, ewentualnie przez właściciela z należności robotnika opornego".

Stronom przysługuje prawo dwutygodniowego wypowiedzenia umowy.

W razie niezawarcia nowej umwy zbiorowej z dniem 15 lipca 1933 r., obowiązująca umowa z dnia 1 marca 1933 r. przedłuża się automatycznie nadal.

Jak więc z tego wynika w roku bieżącym będziemy mieli dwie umowy zbiorowe w piekarnictwie wileńskiem, jedna, już zawarta, obowiązująca piekarzy chrześcijan, druga, która zostanie zawarta w dniach najbliższych obowiązująca Cech i Związek Żydów.

ZE ZWIĄZKÓW I STOW.

— **Zebranie Aeroklubu Wileńskiego.** Na ostatniem walnem zebraniu członków Aeroklubu Wileńskiego zatwierzono mianowanie przez zarząd w dniu 8. IX. ub r. śp. por. Fr. Żwirki i śp. inż. Stanisława Wigury członkami honorowymi Aeroklubu Wileńskiego w uznaniu ich zasług, przysparzających chwały lotnictwu polskiemu. Na temże zebraniu zostali mianowani członkami honorowemi Aeroklubu Wileńskiego inż. Włodzimierz Bujkiewicz, prezes Komitetu Kolejowego LOPP, oraz ppłk. pil. Wacław Iwaszkiewicz, dowódca 5 p. lotniczego — w uznaniu ich życzliwej i pożytecznej dla Aeroklubu Wileńskiego działalności.

— **Ze Związku Inżynierów Żydów.** W sobotę, dnia 25 lutego rb. odbędzie się wycieczka do Zakładów Graficznych „Znicz" przy ul. Biskupia 4 o godzinie 11. Zbiórka w lokalu Związku przy ulicy Gdańskiej 3 o godzinie 10 min. 30.

ZEBRANIA I ODCZYTY.

— **Z Legjonu Młodych.** W niedzielę dnia 26 lutego 1933 roku o godz. 16 odbędzie się w lokalu własnym (Królewska 5—10) zwyczajne walne zebranie członków Obwodu Akad. Legjonu Młodych.

Obecność obowiązuje pod rygorem organizacyjnym.

— **Odczyt w Żydowskim Klubie Myśli Państwowej.** W sobotę dnia 25 bm. o godz. 19,30 odbędzie się zebranie Żydowskiego Kl. Myśli Państwowej w lokalu własnym przy ul. Niemieckiej 21 m. 21.

Na porządku dziennym referat Mg. Ch. Paczynki n. t. „Emigracja żydowska przed i po wojnie światowej".

Wstęp wolny. — Goście mile widziani.

— **Posiedzenie T—wa Pedjatrycznego.** Dnia 27 bm. w sali szpitala Sawicz ul. Baksztа 2) o godzinie 20-ej odbędzie się posiedzenie Wil. Oddziału Polskiego T—wa Pedjatrycznego. Goście mile widziani.

RÓŻNE.

— **Podziękowanie.** — Woj. Komitet do Spraw Bezrobocia w Wilnie ninejszem składa najserdeczniejsze podziękowanie: miejscowej prasie za bezpłatną reklamę, Zarządowi Izby Przemysłowo-Handlowej za łaskawe udzielenie lokalu, Zespołowi Artystów na Pohulance, p. Janinie Kulczyckiej, oraz p. Jerzemu Świętochowskiemu za uświetnienie balu produkcjami artystycznemi, p. Chonesowi za akompanjament, p. D-cy 5 pp. leg. za przydzielenie orkiestry pułkowej. Magistratowi m. Wilna, oraz p. Dyr. Państw. Szkoły Ogrodniczej za zieleń i kwiaty, tudzież wszystkim, którzy w jakikolwiek bądź sposób przyczynili się do powodzenia II Czarnej Kawy — Bridge w dniu 18 lutego rb. na rzecz bezrobotnych. Sprawozdanie finansowe z II Czarnej Kawy — Bridge podane zostanie do wiadomości ogółu w dniach najbliższych.

— **Ulgi podatkowe.** W wyniku ostatnio odbytego zjazdu prezesów Izb Skarbowych dowiadujemy się, że w najbliższym czasie ma być zastosowanych szereg ulg w opłatach podatkowych.

Sekwestratorzy otrzymają odpowiednie instrukcje w tym kierunku.

— **Turniej o mistrzostwo Wil. Tow. Szachowego.** Dorocznym zwyczajem Wil. Tow. Szachistów (Mickiewicza 11) organizuje turniej o mistrzostwo T—wa na r. 1933. Turniej zapowiada się nadzwyczaj interesująco ze względu na dużą liczbę uczestników, wśród których są czołowi gracze wileńscy. Turniej rozpocznie się w sobotę 25 lutego o godz. 19-ej.

ZABAWY

— **Opieka Rodzicielska przy Gimn. im. Króla Zygmunta Augusta** urządza dancing — towarzyski w ostatnią niedzielę Karnawału 26 lutego — w Cukierni B. Sztralla (Czerwonego), Mickiewicza 12.

Bufet tani i obficie zaopatrzony.

Początek o godzinie 23. — Czysty dochód przeznacza sę na wpisy dla niezamożnych uczniów.

— **Sobótka w Kl. Sport. „Drukarz".** — Dziś w sobotę dnia 25 bm. staraniem Kl. Sportowego „Drukarz" odbędzie się w sal. Zw. Zaw. Drukarzy (Bakszta 8) ostatnia w karnawale sobótka.

Do tańca przygrywać będzie Jazz — band. Bufet na miejscu. — Początek o godz. 9 w.

— **Sobótka Rzemieślników.** Resursa Rzemieślnicza w Wilnie zaprasza rzemieślników z rodzinami, oraz sympatyków rzemiosła na ostatnią karnawałową sobótkę, która odbędzie się w dniu 25 lutego rb. o godz. 21-ej w Salach Resursy przy ul. Bakszta 2. Tańce do rana przy dźwiękach orkiestry jazzbandowej.

Wybór królowej zabawy. Bufet tani i obficie zaopatrzony. Wstęp 1 zł.

— **Tradycyjny Ostatni Wtorek Karnawału,** urządzany staraniem Komitetu Domu św. Antoniego, odbędzie się dnia 28 lutego w salach hotelu Georges'a. Bilety u pań gospodyń i przy wejściu. Początek o 8-ej wiecz.

— **Dancing Związku Pracy Obywatelskiej Kobiet.** Jego Królewska wysokość Książe Karnawał, przed wyjazdem w daleką podróż, zaprasza swoich poddanych, w Poniedziałek Zapusty dn. 27 lutego na pożegalny „Dancing", który się odbędzie w cukierni Czerwonego Sztralla ul. Mickiewicza 12.

Doborowe towarzystwo, moc atrakcyj i niespodzianek, wyśmienity i tani bufet, oraz świetną orkiestrę do tańca, goście znajdą na miejscu. — zaproszenia i dobry humor muszą bezwarunkowo ze sobą przynieść.

Czysty dochód z „Dancingu" ZPOK przeznacza na Jadłodajnie dla bezrobotnej inteligencji, ochrony i świetlice. Początek zabawy o godzinie 23-ej. Stoliki zamawiać należy zawczasu u kelnerów Cukierni Czerwonego Sztralla.

TEATR I MUZYKA

— **Teatr Wielki na Pohulance** — jedno z ostatnich przedstawień „Pocałunek przed lustrem" odbędzie się dziś dnia 25 lutego o g. 8 w. w Teatrze na Pohulance.

— **Niedzielna niespodzianka dla dzieci.** — Jutro w niedzielę dnia 26 lutego o godz. 4 p. p. w Teatrze na Pohulance zostanie odegrana przepiękna bajka Stanisławskiej „W szponach czarownicy". Nasi milusińscy będą w niej mogli podziwiać zaczarowany świat baśni, zamknięty w czarodziejskim lesie, gdzie posłyszą śpiew kwiatów, gderanie staruszka Księżyca, zobaczą taniec Motyli, taniec Nocy i radosne przebudzenie Poranka. — Klasyczny balet Sawinej — Dolskiej przy muzyce artystycznego trio zilustruje owe nastroje 3 pór doby letniej.

— **Premjera „Don Carlosa" — Jutro!** — Jutro, w niedzielę dnia 26 lutego o godz. 8 w. premjera poematu dramatycznego w 5 aktach Schillera „Don Carlos" (Infant Hiszpański) w artystycznym przekładzie Laureatki Wilna Iłłakowiczówny. Reżyserja dyr. Szpakiewicza.

— **Stały Teatr Objazdowy Teatrów Miejskich ZASP. w Wilnie** gra dziś 25 bm. „Kuzynkę z Moskwy" w Brześciu, 25 II. w Kossowie — 27 bm. w Prużanach — 28 bm. w Czeremsze.

— **Teatr muzyczny „Lutnia".** Dziś po raz 15 wspaniała operetka Lehara „Carewicz", która odniosła wielki triumf artystyczny i cieszy się coraz większem powodzeniem. Będzie to jednocześnie jedno z ostatnich przedstawień z udziałem znakomitej artystki J. Kulczyckiej. Ceny miejsc zniżone. Osoby posiadające bloczki zniżkowe korzystają z 33 proc. ulgi od cen normalnych.

— **Widowiska niedzielne w „Lutni".** Jutro w niedzielę dwa przedstawienia. Po południu o g. 4 ukaże się po cenach zniżonych opertka Lehara „Carewicz". Wieczorem grana będzie po raz ostatni o g. 8,15 barwna i melodyjna operetka Falla „Róże z Florydy". Ceny miejsc zniżone.

— **Pożegnalny występ J. Kulczyckiej** odbędzie się w najbliższy poniedziałek na przedstawieniu propagandowem.

— **Dancing kostjumowy** — Artystów Teatru Muzycznego „Lutnia", ta najweselsza zabawa karnawału, odbędzie się już dziś w salonach Izby Przem.-Handlowej. Moc atrakcyj świetne zespoły orkiestrowe(udział artystów Teatru Muzycznego „Lutnia" — konkursy — wszystko to wróży tej zabawie „murowane" powodzenie. Wejście za zaproszeniami w cenie 5 zł (akademickie 3 zł.). Celem uniknięcia natłoku przy wejściu, Komitet uprzejmie prosi o łaskawe wcześniejsze zaopatrzenie się w bilety, które nabywać można przez cały dzień w kasie teatru „Lutnia" za okazaniem zaproszeń.

KINA I FILMY.

„GASNĄCE PŁOMIENIE"
(Pan).

„Gasnące płomienie" to pozostałości wielkiej wojny. Cały kompleks niezmiernie skomplikowanych skutków tej wojny zarówno w całości losów świata jak i w losach każdego poszczególnego uczestnika danej burzy dziejowej. Jeden z takich, bardzo licznych, — przez wojnę pozostawionych dramatów zawierają „Gasnące płomienie". Jedna z odmian znanego motywu zaginięcia jakiejś drogiej osoby, pseudo — zgonu, w danym wypadku — męża, i liczne bardzo dramatyczne skutki tego. Rozwiązanie ku zadosyćuczynieniu pragnieniom „żywych", rozwiązanie tragiczne i przesycające owo zadosyćuczynienie dotkliwą goryczą.

Forma? Pisałem w poprzedniej recenzji sporo na temat złych objawów teatralizacji filmu. Film dźwiękowy niebezpieczeństwo tego wpływu bardzo powiększył, pozornie zacierając ogromnie równicę pomiędzy teatrem a kinem. Różnicę tę oceniają w pełni jedynie bardzo nieliczni reżyserzy, a naprawdę tylko jeden — Rene Clair. Jego „A nous la liberte!" — jest świetnym tego dowodem. — Być może iż wkrótce napiszę o tem szerzej.

„Gasnące płomienie", są jednem z nieporozumień na temat teatru i kina, i mimo częstej zmiany miejsca akcji, mimo plainerów, słowem wielu rzeczy technicznie dostępnych tylko kinu, są znów utworem — teatralnym. Wszystko, cały sens dramatu w djalogach. Djalogi, tylko djalogi, przez cały czas. Jakże inaczej traktuje to Rene Clair.

Wykonanie pierwszorzędne. Może Claudette Colbert niezawsze jest przekonywująca ze swoim patosem (niejmniej ciekawa), ale zato Clive Brook, jak zawsze imponuje swojem rasowem ultra — dżentelmeństwem, i bardzo zrównoważonem, subtelnem aktorstwem.

Rewja ma tę wielką zaletę, że jest krótka. niechże ma jeszcze jedną — większą rozmaitość. **(sk).**

NA WILEŃSKIM BRUKU

KĄPIEL WE WRZĄTKU.

Tragiczny wypadek zdarzył się wczoraj przy ul. Kalwaryjskiej 55 w mieszkaniu Brylostwa.

Około godziny 5 p. p. pozostawiony bez należytej opieki 2 i pół letni synek Bryla Stanisław, wpadł do kotła z wrzątkiem przez nieostrożność.

Krzyki dziecka zwabiły domowników, którzy wydobyli dziecko silnie poparzone.

Zawezwane pogotowie ratunkowe przewiozło nieszczęśliwe dziecko w stanie bardzo groźnym do oddziału dziecinnego szpitala św. Jakóba.

ZAMACH SAMOBÓJCZY.

W dniu 23 bm w ogrodzie Bernardyńskim szeregowiec 42 p. p. Antonowicz Franciszek w celu pozbawienia się życia wypił esencji octowej. Lekarz Pogotowia udzielił desperatowi pierwszej pomocy i odwiózł go w stanie ciężkim do szpitala wojskowego na Antokolu. Przyczyna targnięcia sie na życie nieustalona.

KRADZIEŻE.

— Zawodowy złodziej Gabalis Jan (Śniegowa 3) skradł na szkodę Szachowiczowej Marji z jej niezamkniętego mieszkania przy ulicy Ś-to Jańskiej 6 garderobę damską i różne drobiazgi łącznej wartości przeszło 150 zł. Złodzieja wraz ze skradzionemi rzeczami zatrzymano.

Ubezpieczenie na wypadek deszczu w czasie urlopu w Czechosłowacji.

Ciekawy rodzaj ubepieczeń zaprowadziły w bieżącym roku niektóre praskie zakłady ubezpieczeń. W zakładach tych poszczególne osoby mogą ubezpieczyć się na wypadek deszczu w czasie ich urlopu. Kwota, na którą dany osobnik się ubezpieczył, wypłacona będzie, jeżeli w czasie tygodnia urlopu będzie trzy lub więcej dni deszczowych. Praskie zakłady ubezpieczeń są przekonane, że ubezpieczenia te zostaną z zadowoleniem przyjęte zwłaszcza przez sfery urzędnicze, które w czasie urlopu wybierają się wieś, gdzie niekiedy nudzić się muszą z powodu deszczowej pogody.

ST. A. WOTOWSKI. 17

ZŁOTOWŁOSY SFINKS.

Powieść współczesna.

— Bardzo panu jestem wdzięczny —odrzekł — za tę troskliwość! Światło jest zapalone, bo jeszcze nie śpię! Tembardziej, że spotkały mię niespodziewane, a miłe odwiedziny.

— Odwiedziny?

Traub nie spuszczał oczu ze swego sekretarza.

— Tak! — powtórzył — odwiedziła mnie pańska żona! Była na tyle łaskawa, że odniosła klucze od kasy które pozostawiłem u pana.

— Moja żona? Klucze?

Turski poczuł, niby silne ukłucie w sercu, a jego twarz stała się kredowa. Czy Traub kpił, czy mówił serjo? Znęcał się prawdopodobnie, nad nim w wyrafinowany sposób, bo przychwyciwszy Krysię na usiłowaniu kradzieży, zatrzymał ją w swem mieszkaniu.

— Zaraz, wyjaśnię... — począł powoli, nie wiedząc na co się zdecydować, czy na wyznanie szczerej prawdy zwierzcnikowi, poświęcając w ten sposób całkowicie Krysię, czy też na jakie kłamstwo, by ją wybawić z strasznego położenia. — Bo, to ja...

Twarz Trauba nie zdradzała oburzenia, ani gniewu.

— Nie wiem — wymówił, z czego pan chce się tłómaczyć!... Przejdźmy raczej do gabinetu. Tam spędzałem czas na miłej pogawędce z pańską żoną.

Turski, całkowicie oszołomiony, zamilkł i podążył w ślad za swoim zwierzchnikiem. W rzeczy samej, w gabinecie znajdowała się Krysia. Uderzyło go odrazu, że nie siedziała, a stała wsparta o biurko i policzki miała mocno zaczerwienione, jak ktoś, kto niedawno wiódł jakąś podnieconą rozmowę.

Główkę miała nisko opuszczoną na piersi — i gdy Turski wszedł, nie podniosła nań oczu.

Widzi pani — z lekką ironją w głosie zwrócił się do niej baron— jak wszyscy się spotykamy! Pani mąż również raczył nieoczekiwanie do mnie zawitać!

Milczała...

Podczas, kiedy Traub przesadnie uprzejmym gestem zapraszał obecnych aby zajęli miejsca, Turski nie wytrzymał!

— Krysiu! Co to wszystko znaczy? Skąd tu się wzięłaś?

Lekko poruszyły się jej wargi, lecz z za nich nie padła odpowiedź, natomiast Traub wyrzekł szybko:

— Przecież powiedziałem panu, że pańska żona była na tyle łaskawa, iż odniosła klucze.

Odniosłaś klucze? — wykrzyknął — w jakim celu? Po tej scenie?... Tam.. u nas... w domu?

Na reszcie posłyszał jej głos. Nadal nie patrząc na niego, wybąknęła.

— Widocznie było konieczne

— Konieczne? — Oburzył się — w nocy? Kto cię o to prosił? Krysia, sama doskonale wiesz, co mam na myśli i twój list!...

Uczyniła nieokreślony ruch ręką. Turski podniecony mówił:

— Nie będziemy przy panu baronie roztrząsali naszych osobistych spraw! Ale, sama chyba rozumiesz, że konieczne jest wyjaśnienie! Skoro więc odniosłaś klucze, które... — urwał, nie chcąc dodawać, że samowolnie wyjęła mu je z kieszeni — gdyż taka była twoja fantazja, pożegnaj pana barona i chodźmy.

Poruszyła się z miejsca, jakgdyby pragnęła zastosować się do życzenia męża.

— Chodźmy! — powtórzył ucieszony tą niespodziewaną uległością. Już mniemał, że wszystko zakończy się jak najlepiej i że na ulicy wyjaśni ten nowy wybryk żony i zdoła ją nakłonić do powrotu do domu, gdy w tem przykuły go do miejsca zimne słowa barona:

— Pani nie odejdzie stąd!

— Nie odejdzie! — mało nie jęknął, przeczuwając, że dotychczasowe postępowanie Trauba było tylko komedją. — Czemu?

— Przynajmniej nie odejdzie wraz z panem! — wycedził tamten — i nie powróci więcej do pana! Musi się pan z tem pogodzić!

— Jakto? Jakto?

— Bo jest moją narzeczoną!

Turskiemu wydało się, że zawirował z nim gabinet. Był przygotowany na najgorsze. Nawet na to, że Traub oświadczy mu, iż przyłapawszy Krysię na usiłowaniu okradzenia jego kasy zamierza ją oddać w ręce władz. Ale przenigdy na podobne wyznanie.

— Narzeczoną? — wybełkotał. — Moja żona pańską narzeczoną? Ależ, to szaleństwo!

— A jednak, tak jest! — uciął krótko Traub — zresztą sama to potwierdzi!

Teraz Turski wpił się z całej mocy wzrokiem w Krysię. Stała wciąż nieruchoma wsparta o biurko, a tylko jej rzęsy poruszały się gwałtownie, niczem spłoszone motyle.

W piersi brakło mu tchu, kiedy wyrzucił z siebie zduszone zapytanie:

— Krysiu, powiedz? Prawdaż to, czy potworny żart?

Wydawało się, iż toczy ciężką walkę ze sobą. Uczucia gniewu i przestrachu przebiegały na zmianę po jej twarzyczce, a złota główka pochylała sie coraz niżej. Wreszcie, ledwo poruszyły się usta, a z za nich wybiegł cichy, lecz stanowczy szept:

— Tak!

Turski pochwycił się za głowę i niby pijany, zatoczył o parę kroków do tyłu. W tymże samym czasie baron, który również nie spuszczał oczu z Krysi, odetchnął z ulgą.

— Słyszał pan? — wymówił w stronę Turskiego triumfującym tonem.

— Słyszałem... — tamten powtórzył nieprzytomnie. — Słyszałem.

Nagle w jego piersi wezbrał potężny gniew. Zasłona spadła z oczów. To mówił ten sam Traub, który zrana jeszcze się zapierał, że nie zna jego żony? Bezwzględnie, oddawna jakaś tajemnicza nić musiała łączyć tę parę. Przypomniał sobie nagle i prośbę zwierzchnika pokazania mu fotografji Krysi, jej zmieszanie, gdy Traub przybył do ich mieszkania.

— Wy... wy... oboje — jął mówić z podnieceniem, lecz Taub ruchem dłoni, wzniesionej do góry, przerwał ten wybuch.

— Rzeczy samej — wyrzekł spokojnie — nie byłem z panem szczery! Kiedy zapytywał mnie pan, czy pańska żona, a właściwie pseudo-żona jest hrabianką Kirą, odparłem przecząco! Tymczasem jest nią naprawdę!

— Co?

— Tak, wnuczką księcia Ostrogskiego.

Twarz Turskiego stawała się purpurowa.

— W takim razie ten cały nasz ślub, to fałszerstwo!

— Niezupełnie, — odparł swobodnie Traub, zachowując się tak, jakby prowadził zwykłą towarzyską pogawędkę.

— Niezupełnie! — Bo hrabianka Kira, wyszła za pana zamąż na zasadzie prawdziwych papierów i pod własnem imieniem i nazwiskiem.

— Jakto? Kira-Krysia?

— Hrabianka ma na imię Krystyna, dziadek zaś przezwał ją Kirą! Oto wytłómaczenie! Co zaś do nazwiska, opuściła tylko swój tytuł — żadnego przestępstwa w tem niema, gdyż tytuły są zniesione. Pan zaś, nie znając dobrze rodów arystokratycznych, w tem się nie zorjentował. Pojmuje pan teraz, panie Turski?

— Pojmuję! — wykrzyknął. Ale również pojmuję, że Krysia jest moją żoną!

Na kamiennej twarzy Trauba przebiegł złośliwy uśmiech.

— Oh, pardon! — zaprotestował — właśnie o to chodzi, że nie jest pańską żoną i żadnych właściwie praw rościć pan sobie nie może! Sam mi pan się przyznał, że wasze małżeństwo było tylko komedją i że byliście jeno z imienia mężem i żoną! A podobny związek rozerwać bardzo łatwo! Podejmie się to uczynić mój adwokat, w kótkim przeciągu czasu...

(D. c. n.)

Wydawnictwo „Kurjer Wileński" S-ka z ogr. odp. Drukarnia „ZNICZ", Wilno Biskupia 4, tel. 3-40 Redaktor odpowiedzialny Witold Kiszkis.